

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu
z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 gr.

Biurowisko Redakcji i Administracji ul. Karmelicka
i 2 (Gmach Województwa). — Listy należy franko-
wać. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejskowa

zamiejscowa

miesięcznie bez dostawy 4.80
miesięcznie z dostawą do domu 5.30

miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry
1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach
zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz mili-
metry 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w na-
desłanem i nekrologii 40 gr.; w kronice, reper-
tuarze, na stronach tekstowych, w dziale go-
spodarczym i paski na stronach tekstowych
60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłów-
kiem) 80 gr.; drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.;
drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo
15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł, teksto-
wa 600 zł, pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.
P. K. O. 141.690.

Rozwój sieci pocztowej, telegraficznej i telefo- nicznej w Polsce.

W nowoczesnych państwach dobrze zorganizowana i sprawnie funkcjonująca komunikacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna jest donistym czynnikiem, ułatwiającym rozwój handlu i przemysłu, szerzenie oświaty oraz utrzymywanie sprężystej administracji. Tego jednak zadania nie spełniała należycie polska poczta, telegraf i telefon, gdyż sieć ich nie była dostatecznie rozbudowana a organizacja służby wykonawczej nie była dostosowaną do obecnych potrzeb życia gospodarczego.

Z tego to powodu Rząd obecny postanowił ten tak ważny dział służby państwowej jak najrychlej doprowadzić do potrzebnej sprawności. Zasadniczym krokiem sanacji było wydzielenie spraw poczt, telegrafu i telefonu z pod kompetencji Ministra Przesłania i Handlu i utworzenie z nich osobnego resortu. Nowo utworzone Ministerstwo Poczty i Telegrafów wytrwale dąży do tego, aby przez szybka i planową rozbudowę sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej ułatwić jak najszerszym sferom społeczeństwa korzystanie z usług tych instytucji.

W wykonaniu tych zamierzeń utworzono w Polsce w r. 1927 168 nowych instytucji pocztowych i gdy w r. 1925 na jedną instytucję pocztową przypadało 7,026 mieszkańców, w r. 1927 ilość ich spada do 6,525. Ruch telegraficzny nie wykazuje wprawdzie znacznego wzrostu, dzieje się to jednak wyłącznie dlatego, że w miarę poprawy stosunków gospodarczych, sfery handlowe i przemysłowe przy załatwianiu swych interesów postęgiwały się chętniej telefonem niż telegrafem i dlatego Ministerstwo szczególniejszą uwagę zwróciło na intensywną rozbudowę sieci telefonicznej. I istotnie długość przewodów międzymiastowych w porównaniu z r. 1925 wzrosła o 7,000 km, ilość central o przeszło 17% a ilość abonentów z 91,827 na 108,200. W r. 1927 powstają większe stacje telefoniczne międzymiastowe najnowszego typu w Krakowie, Bielsku, Lwowie, Lublinie, Wilnie a następnie i w innych miastach. W sieć telefoniczną włącznie szereg wznaczników telefonicznych, co umożliwiło tranzyt rozmów telefonicznych przez Polskę. Tranzyt ten zapoczątkowały bezpośrednio połączenia przez Warszawę, Wiednia i Pragi z Rygą oraz Berlina w Moskwę.

W r. 1927 opracowano plan polskiej sieci kablowej, który przewiduje budowę 7 magistrali kablowych, wychodzących promiennie z Warszawy oraz jednej magistrali poprzecznej z Katowic przez Kraków do Lwowa. Kable te będą prowadzone pod ziemią dla uniknięcia wszelkich szkodliwych wpływów; będą one wykonane wedle systemów wypróbowanych w państwach zachodnich i według najnowszych postępów techniki. Całkowity program będzie wykonany w ciągu 8—10 lat kosztem około 150 milionów zł. Dokonana kalkulacja przyszłych dochodów z eksploatacji przewiduje, że już po 6—10 latach eksploatacji nastąpi całkowita amortyzacja kosztów budowy, zapewniając Państwu znaczne dochody przez dalszych 30 lat, gdyż czas trwania kabli oblicza się na lat 40.

Tak przedstawiają się poczynania Rządu w tej tak doniosłej dziedzinie; poczynania, których rezultaty odbijają się zbawieniem echem w licznych gałęziach życia państwowego.

CZICZERIN CIĘŻKO CHORY.

Paryż, 16 sierpnia. (PAT.) „Le Matin” donosi z Moskwy, że stan zdrowia Cziczeryna, który cierpi na ostrą cukrzycę, pogorszył się znacznie.

Waldemar odrzucił propozycję polską.

Warszawa, 17 sierpnia. (AW). Wczoraj Rząd polski otrzymał odpowiedź Waldemara na notę polską, proponującą odbycie konferencji polsko - litewskiej w Genewie w dniu 30 sierpnia. Nota odrzuca propozycję polską, motywując ją rzekomą trudnością, wynikającą z bliskiego terminu rozpoczęcia prac Ligi Narodów. Nota wysuwa dalej zastrzeżenie formalne, przeciwko podpisaniu noty przez naczelnika Wydz. wschodniego, p. Hołowkę, nie zaś przez Min. Spr. Zagr. Zaleskiego, co według Waldemara odpowiada formalnemu brakowi otrzymania przez niego odpowiedzi od Rządu polskiego na swoją notę z 23 lipca b. r.

Prasa warszawska, bez różnicy kierunków politycznych, bardzo ostro występuje przeciwko ostatniemu posunięciu Waldemara, który uchyla się od odbycia konferencji polsko - litewskiej w Genewie. „Gazeta Warszawska” uważa notę Waldemara za

typowy jego wybieg, zupełnie nieuzasadniony, termin bowiem sesji Ligi Narodów zaczyna się 5 września, co oznacza, iż Waldemar chce poprostu wymknąć się z pod oka Ligi Narodów, pod którym nie chce prowadzić rokowań i dlatego ucieka się do dziecinnych wybiegów. Rząd polski powinien na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów zdemaskować jego taktykę. „Głos Prawdy” przypisuje niepoczytalną taktykę Waldemara jego demagogicznemu zaangażowaniu się w sprawę Wilna w polityce wewn. Odpowiedź Waldemara na notę Rządu polskiego uważa „Głos Prawdy” za absurdalną.

Warszawa, 17 sierpnia. (AW). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych opracowano już odpowiedź polską na notę Waldemara. Odpowiedź polska wysłana będzie prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

„Szaleństwo Polski“.

Kowno, 16 sierpnia. (ATE). Pisma litewskie pełne są bezsensownych insynuacji pod adresem Polski w związku z ostatnim Zjazdem Legionistów w Wilnie. „Lietuvos Aidas” nazywają uroczystości wileńskie „szaleństwem Polski”. Artykuły atakujące Polskę wyszły z pod pióra tych dziennikarzy litewskich, którzy wizytę swą w Wilnie wyzyskali w celu napadów na Polskę. Jak wiadomo, Waldemar odrzucił ostatniej chwili nie chciał pozwolić dziennikarzom litewskim na

wyjazd do Wilna i dopiero w przeddzień Zjazdu wileńskiego doszedł do przekonania, iż wyjazd dziennikarzy litewskich do Wilna może być wyzyskany dla propagandy antypolskiej. Tem tłumaczy, że dopiero w ostatniej chwili i nieoczekiwanie Waldemar zdecydował się udzielić pozwolenia na wyjazd. Jak stwierdza korespondent „Siewodnia”, odjazd dziennikarzy litewskich nastąpił tak szybko, że niektórzy z nich nie zdążyli nawet zabrać ze sobą pieniędzy.

Brednie prasy sowieckiej.

Prasa sowiecka podaje wiadomość o Zjeździe wileńskim pod tytułem „Demonstracje antylitewskie Polski w Wilnie”. Ogólny ton komentarzy prasy sowieckiej przejawia zawód, że Zjazd nie przyniósł oczekiwanych sensacji politycznych. Dzienniki doszukując się ukrytych przyczyn tego, przychodzą do dość nieoczekiwanego wniosku, zapewniając, że brak politycznych momentów w mowie Marszałka ma właśnie znaczenie polityczne, a mianowicie, że Polska, której polityka zastraszania Litwy odniosła kompletne fiasko (!), zdecydowała się wyczekać na bardziej korzystny moment, który ma nastąpić w Genewie, przy poparciu Anglii i Francji. Sentymentalna, pomimo pewnych podkreśleń politycznych, mowa Marszałka, która była arcydziełem krasomówstwa, nie rozrzedziła atmosfery, dowodem czego rozczarowanie (!) Legionistów i wojownicza (!) mowa generała Rydza-Smigłego oraz rezolucje Zjazdu, wreszcie demonstracyjno-wojskowy (!) charakter tego Zjazdu.

Omawiając przemówienie Marszałka Piłsudskiego „Izwestia” podkreślają, że Polska korzystając z błędów rządu litewskiego, usiłowała przekonać cały świat, że jest zagrożona przez akcję litewską i że będzie ona, być może, zmuszona podjąć w następstwie tego środki obronne. W przed-

dzień Zjazdu wileńskiego ustalone zostało całkowicie niepowodzenie (!) tej akcji polskiej. W tych warunkach Rząd polski woli naturalnie czekać na bardziej pomyślny moment, aby załatwić swój spór z Litwą, zapewniając sobie poparcie Anglii i Francji. Polska sądzi niewątpliwie, że w wyniku narad nad sprawą sporu polsko-litewskiego w Genewie stworzona będzie pomyślna atmosfera, której obecnie nie ma.

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego nie stwarza nowej fazy w stosunkach polsko-litewskich. Stosunki te są nadal naprężone, wywołując niebezpieczeństwo jak najpoważniejszych (!) komplikacji. To, nad czym Marszałek Piłsudski przeszedł w milczeniu, powiedział generał Rydz-Smigły. Wojownicza mowa tego ostatniego, jak również rezolucja kongresu, który zamienił się w wielką manifestację wojskową (!) ujawniła niebezpieczne tendencje agresywne, charakteryzujące stanowisko kół decydujących o losach Państwa Polskiego. Jeżeli te tendencje — kończą „Izwestia” — nie ujawniły się w Wilnie w całej pełni, jeżeli tajemnica Marszałka nie została tam jeszcze odświeżona, to stało się to ze względów niezależnych od tych, którzy sądzą, że ich marsz nie jest jeszcze zakończony.

NOWY POSEŁ LITEWSKI NA ŁOTWIE.

Ryga, 16 sierpnia. (ATE). Nowy poseł litewski na Łotwie Bronisław Dajlde przybędzie do Rygi w pierwszych dniach września. Dajlde był ostatnio szefem biura rady ministrów, na którym to stanowisku pozostał bez przerwy przez pięć lat. Zadania nowego posła litewskiego będą znacznie trudniejsze niż jego poprzednika. Stosunki łotewsko-litewskie uległy w ostatnich czasach znacznemu rozluźnieniu. Jednym z objawów tego rozluźnienia stosunków jest sprawa umowy handlowej między Litwą

a Łotwą. Mimo, iż Łotwa kilkakrotnie proponowała Litwie zawarcie układu handlowego, rząd litewski propozycje te zlekceważył. Do pobudzenia pretensyj kół politycznych łotewskich w stosunku do Litwy przyczyniło się także chłodne przyjęcie, jakie zgotowano ministrowi spraw zagranicznych Łotwy Balodisowi w Kownie podczas święta dziesięciolecia niepodległości Litwy jak również ostatnie ataki półrządowej prasy litewskiej z powodu poruszenia przez łotewskie sfery przemysłowo-handlowe sprawy kolei libawo-romneńskiej.

PRZED PODPISANIEM PAKTU KELLOGA.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT). „Berliner Tageblatt” donosi, że wczoraj wieczorem powrócił z Oberhofu, gdzie przebywał minister Stresemann, sekretarz stanu w Urzędzie spraw zagranicznych Schubert. Dotychczas nie ustalono jeszcze, kiedy wysłana zostanie odpowiedź rządu niemieckiego na zaproszenie na uroczystość podpisania paktu Kelloga. Dziennik wyraża przypuszczenie, że stanie się to w ciągu dnia jutrzejszego. W każdym razie odpowiedź będzie zawierała zgodę na zaproszenie. „Berliner Tageblatt” w dalszym ciągu informuje, że w podróży do Paryża towarzyszyć będą ministrowi sekretarz stanu Schubert i dyrektor ministerjalny Gauss. Inni członkowie delegacji nie zostali jeszcze wyznaczeni.

Londyn, 16 sierpnia. (PAT). Lord Cus-hendum podpisze w zastępstwie Chamberlaina traktat wielostronny, potępiający wojnę. Ceremonia podpisania traktatu odbędzie się w Paryżu w dniu 27 b. m. Oprócz lorda Cus-henduma, który reprezentować będzie Wielką Brytanię, traktat podpiszą przedstawiciele Kanady, Australji, Nowej Zelandji i połudn. Afryki. Podpisujący, są jednocześnie przewodniczącymi delegacji czterech wymienionych dominiów. Dotychczas niewiadomo, kto podpisze pakt w imieniu wolnego państwa irlandzkiego i Indji. Lord Cus-hendum i delegaci dominiów, po podpisaniu paktu udadzą się do Genewy na wrześniową sesję Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów. Poza przedstawicielami Imperium Brytyjskiego pakt podpiszą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgji, Włoch, Japonji, Niemiec, Polski i Czechosłowacji.

PODPISANIE UKŁADÓW.

Waszyngton, 16 sierpnia. (PAT). Dział ministrowie pełnomocni Austrii, Czechosłowacji i Polski podpisali w imieniu swych rządów układy pojednawczo-rozjemcze ze Stanami Zjednoczonymi.

W ODPOWIEDZI MARSZAŁKOWI

Ryga, 16 sierpnia. (PAT.) Agencja Leta donosi z Kowna, że Waldemar wygłosi na kongresie chłopskim w Użanach wielkie przemówienie, które będzie odpowiedzią na przemówienie Marszałka Piłsudskiego wygłoszone w Wilnie.

WALKA Z MNIEJSZOŚCIĄ POLSKA W NIEMCZECH.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT). „Deutsche Tageszeitung” występuje z oskarżeniem przeciw mniejszości polskiej w Niemczech, zarzucając jej, że wspólnie z mniejszościami, które utworzyły secesję z Kongresu genewskiego w r. 1927 zmierzają do tego, by przez nowe propozycje niedopuszczą do normalnego przebiegu prac przyszłego Kongresu. Generalny sekretarz Związku mniejszości dr. Kaczmarek przedstawił nowe propozycje, zmierzające — zdaniem dziennika — do wywołania niezadowolona wśród tych mniejszości, które pozostały na Kongresie. Opozycja ma zamiar w razie dopuszczenia do Kongresu mniejszości fryzyskiej żądać również uznania i innych mniejszości narodowych w Niemczech, jak np. Litwinów. Opozycja żąda następnie utworzenia t. zw. gremium, w którym mogliby zasiadać delegaci wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech, bez względu na ich liczebność. W ten sposób — twierdzi dziennik — Polacy starają się koło siebie skupić rozproszone grupki mniejszościowe, aby zapomocą ich głosów przegłosować mniejszość niemiecką i inne mniejszości narodowe, biorące udział w międzynarodowym Kongresie.

Konflikt polsko-litewski w oświetleniu prasy wiedeńskiej.

„Neue Fr. Presse” poświęca artykuł wstępny konfliktowi polsko-litewskiemu. Dziennik wiedeński przypomina dramatyczną scenę, która się rozegrała w grudniu ub. roku w Genewie między Marszałkiem Piłsudskim a Waldemarasem. Na zapytanie Marszałka: pokój czy wojna, odpowiedział Waldemaras: pokój. W myśl tego przyjęto jednomyślnie rezolucję Ligi Narodów polecającą obu stronom podjęcie bezpośrednich rokowań. Od tego czasu upłynęły już trzy kwartały a rokowania nie dają żadnych rezultatów. To, co było przedtem przeszkodą do porozumienia, jest i nadal przeszkodą. Litwa nie chce się zrzec Wilna. Wobec tego zrozumiałem jest, że Polska chce odpowiedzieć na manifestację litewską.

W związku z tem dziennik omawia niedzielną manifestację Polski w Wilnie i podkreśla fakt, że tak Marszałek Piłsudski, jak i mówcy ze Związku Legionistów wśród ogólnego entuzjazmu zaznaczyli, że Wilno jest polskie i pozostanie polskie. Niepowszechny Waldemaras nie chce się zgodzić na uznanie status quo i odrzucił propozycję polską, by rokowania polsko-litewskie odbyły się w Genewie. Sprawozdawca Ligi Narodów, przedstawiciel Holandji nie będzie mógł tego nie zakomunikować Radzie Ligi Narodów, jako że rokowania pozostają dotychczas bez skutku.

Co na to uczyni Liga Narodów? Kwestja jest bardzo drażliwa i omówienie jej zajmie niewątpliwie dużo miejsca w obradach genewskich. Byłoby wielkim błędem, gdyby sprawę bagatelizowano i gdyby sądzono, że spór północno-wschodni jest dla zachodniej Europy mało ważny. Byłaby to polityka zgubna, gdyby Liga Narodów nie uczyniła wszystkiego, co możliwe, aby znaleźć wyjście, albowiem w Europie może dojść łatwo do burzy, która zmieni się w ogólnoeuropejską orkan. Nie wierzymy — pisze dziennik wiedeński — w niebezpieczeństwo wojny. Jednak jawny konflikt między obu państwami mógłby mieć nieobliczalne skutki. Już dziś wyobrażenie tych skutków nakłada obowiązek największej czujności. Konflikt należy traktować poważnie. Liga Narodów stoi przed niejednym ciężkim zadaniem. Należy oczekiwać w interesie pokoju, że Liga Narodów nie zawiedzie.

PŁOTKA O POBYCIE TROCKIEGO W BERLINIE.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). Jak należało przewidywać, sensacyjna wiadomość o rzekomym pobycie Trockiego w Niemczech, którą rozpowszechnił dziennik „Chicago Tribune” okazała się czymś wymyślnym, co stwierdza oficjalny komunikat tutejszej ambasady sowieckiej. Znamieniem jest, że mimo rozpowszechnienia tej wiadomości przez jedną z Agencji tutejszych, żadne z poważniejszych pism berlińskich wiadomości tej nie zamieściło. Natomiast podały ją krzykliwe i nie nie znaczące pisma nacjonalistyczne.

CZESŁAW JANKOWSKI. 2)

Zułów. (Miejsce urodzenia Marszałka Piłsudskiego).

Tylko rzeczka nieduża co zwie się dziwnie jakoś nie po naszymu: Mera — o brzegach ślicznie zadrzewionych to wieje się wśród coraz ładniejszych miniaturowych jarów, to esami floresami przepływa łąki bez końca.

Okolica w szerokim promieniu Zułowa, niewiele co się zmienia, bodaj że nie zmienia się wcale od bezpośrednio powstaniowych czasów. Zułów leży wprawo od stacji kolei żelaznej Podbrodzie (trzeciej od Wilna w kierunku niegdyś na Petersburg, dziś na Turmont i Zemgale). Jedzie się z Podbrodzia do Zułowa szerokim, typowym naszym traktem odwiecznym, wysadzonym w podwójny rząd brzożami, oczywiście tu i ówdzie już poprzerwanymi na znacznej przestrzeni przez wiek sędziwy, burze i barbarę ludzką. Kto by się nieczuł „u siebie” na takim trakcie! Po takim trakcie kroczy na obrazie Wereszczagina Napoleon w szubie szamierowanej, z zielonego aksamitu, wyprzedzając o kilka kroków świtę i liczny oddział straży przybocznej; po takim trakcie pędzi balladowa karetka na obrazie Ruszczyca. Trakt jest stworzony do „lansawtów”. Także malowniczo, sugestywny trakt! Jakby gadał. A gdy brzozy porzpuszczają

Logika faktów swoje — Waldemarasa swoje.

Huggenbergowski „Der Tag” ogłasza wywiad swego specjalnego korespondenta z premierem litewskim Waldemarasem na temat współpracy pomiędzy Niemcami a Litwą w sprawach polityki wschodniej.

Waldemarasa zaznaczył na wstępie swego wywiadu, że granice polsko-litewskie nie zostały jeszcze ostatecznie ustalone i że istnieją w dalszym ciągu polityczne zagadnienia, których załatwienia nie można żadną miarą osiągnąć przez stosowanie polskiego systemu polegającego na tworzeniu korytarzy. Korytarz pomorski i litewski musi — zdaniem Waldemarasa — zniknąć lub też ulec rozszerzeniu. Załadaniem ich miało być ułatwienie Polsce zarządzenia dalszymi obszarami, jak np. Prusami Wschodnimi. W Polsce uprawiana jest od samego początku tego rodzaju polityka ameksyjna(!), a Marszałek Piłsudski jest zwolennikiem rozszerzenia granic obecnej Polski i w tym też celu przedsięwziął w roku 1920 wyprawę na Kijów.

Zmiana Konstytucji ma uczynić z Polski państwo federalistyczne. Stoimy — oświadcza Waldemarasa — wobec następującego zagadnienia: Polska większa lub mniejsza; gdyż w tej formie, jak obecnie, nie może ona bezwarunkowo pozostać w przyszłości. O zmianie Państwa Polskiego na państwo związkowe nie ma mowy — zdaniem Waldemarasa — ponieważ konieczną byłaby do tego celu zgoda interesowanych narodów. O ile zaś chodzi o Litwinów i Ukraińców, to nie zgodzą się oni nigdy należeć do takiego państwa. Zastosowanie zaś przymusu celem połączenia Polski i Litwy unię mogłoby tylko poróżnić Polskę w wszystkich jej sąsiadami.

Łotwa wie również o tem, jakie niebezpieczeństwo zagraża jej w razie zajęcia Kowna przez Polskę. Ze strony Polski oświadczone zresztą, że granice polsko-litewskie nie zostały jeszcze ustalone. Polska spodziewa się, że uda się jej w przyszłości zagarnąć Dymaburg(!) i Prusom Wschodnim również zagrażałoby niebezpieczeństwo z chwila, gdy wojska polskie wkroczyłyby na terytorium Litwy. Wówczas musiałyby one podzielić los państwa litewskiego. Z samej więc natury rzeczy wynika konieczność i możliwość ściślejszej współpracy politycznej między Niemcami a Litwą.

W dziedzinie gospodarczej nie istnieją

większe przeszkody, ponieważ oba kraje wzajemnie się dopełniają. Są to fakty, które pozostaną niezmiennione, bez względu na to, jak się o nich myśli. Załatwienie kwestii wileńskiej możliwe jest tylko w związku z załatwieniem innych zagadnień wschodnich. W sprawie tej wchodzi w rachubę pozatem również interes Niemiec i Sowieców. Wogóle — zdaniem Waldemarasa — kwestja wileńska nie może być obecnie załatwiona, ponieważ nie dojrzała jeszcze dostatecznie i dlatego Liga Narodów może znaleźć co najwyżej rozwiązanie werbalne, nie zaś realne.

W dalszym ciągu podkreślił Waldemarasa, że nie wierzy w to, aby Polska miała dążyć do uzyskania swobody działania w stosunku do Litwy, gdyż wojna polsko-litewska nie dałaby się zlokalizować i wywołałaby dalsze konflikty zbrojne. Z drugiej zaś strony nie da się pomyśleć, aby Polska podpisując jedną ręką umowę antywojenną, miała przygotowywać się do zadania drugą ręką ciosu państwu litewskiemu.

Odnosnie do polityki angielskiej oświadczył Waldemarasa, że stanowisko Anglii w sprawach wschodnich nie może być utożsamiane ze stanowiskiem Niemiec. Poza tem nie wierzy on w pogłoski o angielskiej polityce okrażania. Próba wywarcia nacisku na Litwę miałaby małe znaczenie. Tak samo Francja nie może tu wiele uczynić. Traktat sojuszniczy polsko-francuski zawiera postanowienie, że oba państwa będą prowadzić tę samą politykę w kwestjach wschodniej i środkowej Europy. O ileby Francja miała przedsięwziąć jakiś krok, to mógłby on mieć tylko takie samo znaczenie, jakie posiada wystąpienie ze strony Polski.

Na zapytanie korespondenta, czy rząd litewski zgodzi się na propozycję polską, aby rokowania polsko-litewskie zostały wznowione w dniu 30 b. m. w Genewie, Waldemarasa wskazał na to, że propozycja polska nie jest podpisana przez Ministra Zaleskiego. Równocześnie zauważył premier, że nawet wtedy, gdyby Minister Zaleski podpisał tę propozycję, Litwa nie mogłaby jej przyjąć w obecnej formie, ponieważ niemożliwe jest prowadzenie równocześnie dwu rokowań w Genewie, a mianowicie narad związanych z sesją genewską Ligi Narodów oraz konferencji polsko-litewskiej.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

Genewa, 16 sierpnia. (PAT.). Sekretarz Generalny Ligi Narodów otrzymał od premiera litewskiego Waldemarasa mapę granicy polsko-litewskiej ze wskazaniem miejsc postoju wojska polskiego. Przesyłka ma datę 8 sierpnia, jest więc tylko o dwa dni późniejszą od daty listu Sekretarza Generalnego do Waldemarasa oraz członków Rady Ligi Narodów, w którym to liście wystąpi-

nie Waldemarasa z dnia 23 lipca uznane jest za pozbawione podstaw.

Otrzymał w Genewie wiadomości kolportowane przez prasę o negatywnej odpowiedzi Waldemarasa na propozycję polską w sprawie odbycia konferencji polsko-litewskiej w Genewie i rozpoczęcia jej w dniu 30 b. m. Oba powyższe fakty oceniane są powszechnie jako dowód nieustępliwości

Waldemarasa i braku chęci z jego strony podporządkowania się rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927.

Berlin, 16 sierpnia. (PAT.). Agencja nacjonalistyczna „Ost Express” w depeszy z Kowna donosi, że chwilowe uspokojenie się po mowie Marszałka Piłsudskiego, ustąpiło obecnie nowym troskom, które znajdują wyraz w prasie litewskiej. Pokojowy ton przemówienia Marszałka wzbudził nawet szczególną nieufność w kołach litewskich, które przypuszczają, że za tą rezerwą Marszałka kryją się jakieś tajne plany. Siedmiu dziennikarzy litewskich, którzy za zezwoleniem władz polskich wzięli udział w Zjeździe wileńskim, przyczynili się przez ogłaszanie sprawozdań o swych obserwacjach do wzmożenia nerwowego nastroju.

Gdańsk, 16 sierpnia. (PAT.). Z Kowna donoszą: Organ rządowy „Lietuvos Aidas” omawia w dłuższym artykule ponownie mowę Marszałka Piłsudskiego, wygłoszoną w Wilnie. Dziennik litewski wyraża zdziwienie, iż świat przyjął mowę Marszałka z takim spokojem. Dziennik dopatruje się w ostatnim ustępie mowy Marszałka, w którym mówi o Legionistach, jako zwycięzcach, którzy wkroczyli do Wilna, groźby skierowane przeciw Litwie.

Jak jednak donoszą z Kowna do pism tutejszych, tego rodzaju interpretacji mowy Marszałka Piłsudskiego i nadawania jej charakteru jakiejś politycznej akcji, skierowanej przeciw Litwie nie akceptują w kołach rządowych litewskich. W kołach tych ponownie zapanowało uspokojenie.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

Belgrad, 16 sierpnia. (A. T. E.). W czwartek w południe wykołę się na linii Nisz — Skopje pociąg osobowy. Skutki wykołęcia są straszne. Według pierwszych doniesień przeszło 100 osób poniosło bądź śmierć, bądź odniosło ciężkie rany. 13 wagonów zostało całkowicie strzaskanych. Według dalszych doniesień w ciągu ostatniej doby na kolejach jugosłowiańskich wydarzyły się jeszcze dwie dalsze katastrofy kolejowe. Mianowicie w parowozie pociągu pospiesznego jadącego z Belgradu do Niszu nastąpiła eksplozja kotła parowego. Wybuch kotła nastąpił podczas próbnego opalania kotła nowym gatunkiem węgla. Maszynista i jeden z wyższych urzędników kolejowych znajdujących się na parowozie zostali zabici. Ponadto odniosło jeszcze rany 2 ludzi z obsługi kolejowej. Druga katastrofa wydarzyła się pod Skopje, gdzie dnia 16 b. m. wykołęła się drezyna. Czterech urzędników kolejowych, jadących drezyną, odniosło ciężkie rany.

POWÓDZ NA SYBERJI.

Ryga, 16 sierpnia. (ATE). Z Moskwy donoszą, że klęska powodzi na Syberji przybrała groźne rozmiary. Prąd wody w Amurze jest tak silny, że najsilniejszy ze statków kursujących po tej rzece „Ilicz”, nie mógł płynąć z barką przeciw prądowi. Zanotowano kilka wypadków uszkodzenia statków. Wysokość poziomu rozlanych wód przekracza 4 m. Deszcze padają w dalszym ciągu

na wiatr, w jedną stronę, warkocze swoje — i niebo sino-szaremi powlecze się chmurami i deszcz drobny a gęsty siec zacznie i so-snowy bór po piaskach zasumie... To ci dopiero czysto nasze: zaduma a rzewność, melancholja i spokojność zarazem wezmą się opływać duszę!

Jedzie się jedzie. Nie spiesząc się. Bo i po co? Dojedzie się „i tak” do Powiewiórki, mafej mieściny z kościółkiem, a od Powiewiórki czy to już nie blisko do Zułowa? Tylko skręcić w bok na „partykularną” drogę u wsi Baluli, albo i dalej nieco tam gdzie męst na Merze w głębokim jarze i gdzie rozpoczyna się istna piaszczysta pustynia. Trzy, cztery kilometry od traktu — to i dwór będzie. Dawniej... ho!... dawniej wjeżdżało się na ziemię Zułowieckiego pana aż hen gdzie! W jedną stronę od dworu dziesięć wiorst, w drugą z dobrych ośm... Tak było! Majątek był bo majątek! Jak się już raz rzekło: do dziewięciu tysięcy dziesięcin.

Dziś — drobna tylko cząstka tej fortuny została. Włók z dziesięć, że dwanaście. Czego za dawnych czasów nie było, to kolejki „podjazdówki”, co łączy teraz Podbrodzie aż z Królewszczyzną stacją kolejową na linii Mołodeczno — Połock. Podjazdówka tak i biegnie równoległe z traktem do samej Powiewiórki, wnosząc do krajo-obrazu motyw nowoczesny.

Lecz my tymczasem wydostaliśmy się z „pustyni”. Sosenkowe tej zalesie nie ustają. Otworzył się szeroki na wszystkie strony widok.

Oto i Zułów.

Habent sua fata... rustica praedia.

Staropolski dwór drewniany, pełny wrażeń dzieciństwa i wczesnej młodości Józefa Piłsudskiego — nie istnieje.

Gruzy porozwalanych fundamentów, rumowisko porośnięte polnemi, lebiada, łopuchami, zielskiem — oto co zostało z domu gdzie urodził się Piłsudski. Nieco ponad ziemią na lekkim kosohorze, wystaje podmur od strony rzeczki Mery co wjeżdża się rozległym niegdyś sadem owocowym tuż za domem, rezydencjonalnym dziedziców Zułowa. Dwa trzy drzewa owocowe... dwa, trzy krzaki porzeczek i agrestu... lipa stara, pod którą ustawiano stoły... oto co przypomina jeszcze locus ubi Troia fuit.

Ze ściśniętym sercem z ciężką w duszy zadumą staje się nad tym — obrazem znikomości wszystkiego, co na ziemskim jest padole.

Cały dwór zresztą w Zułowie — to jedna dziś ruina. Sterczą jeszcze nawpół rozwalone mury potężnej, jak widać, niegdyś gorzelni; stoją w czworobok pogruchołane słupy kamienne wielkopańskiej obory... w innej gdzieś stronie czworobokich fundamentów innych budowli gospodarskich i foliarnych... Jakby jakiś potężny huragan przeszedł przez dwór w Zułowie. Na wartywnym tylko ogrodzie stoi fundament — wędłarna. Jest to w dzisiejszym Zułowie jedyna budowla, „pamiętająca” dzieciństwo wiejskie i sielską młodość Piłsudskiego spędzone w Zułowie. Na chorągiewce na dachu wędłarni widać wycięty rok 1872. Reszta budowli: jakieś czworaki, jakieś

„chlewuszk”, jakieś wrastające w ziemię na krzywych słupach z cegły resztki dawnych, świetnych czasów — to rudera. Istny symbol gospodarki, która tu musi ładnie grasować!

W bardziej „do ludzi podobnej” budowlu, w domku z ganeczkami: szkoła wiejska. W pokoiku przy niej mieszka nauczyciel. W innym, jeszcze jako tako trzymającym się domku lokuje się rodzina dzierżawcy Zułowa.

O staj kilka od dworu rodzaj folwarku reczku założonego na parceli. Rezydencja to faworyta-służącego generała Kurynoskiego. Piękne żyto fałuje na trzypolówce.

Było zaś tak:

Ambitny i przedsiębiorczy dziedzic Zułowa rozbudował swój warsztat na wielką skalę. Nie tylko stanęła wielka gospodarka rolna i hodowlana lecz i przemysłowa w postaci ogromnej drożdżarni, która rybnik zajmuje co do produkcji drugie miejsce w całym imperium rosyjskiem. Pracują intensywnie młyny; pracuje intensywnie gorzelnia... W budowie przystosowane do takiego rozmachu kładzie dziedzic Zułowa niebyły jak i kapitał. Inwestycje i melioracje pochłaniają znaczne sumy. A wszystko obliczone jest na daleką metę, na szereg lat stopniowego rozwoju...

Tymczasem w środku lata 1874 roku spada na dwór w Zułowie klęska najokrutniejsza, jaka być mogła. Pożar obraca w popielinę wszystkie (oprócz domu mieszkalnego) zabudowania, obory, stajnie, młyny, nawet lasów spory kawał. I z tego straszli-

Układy handlowe polsko-niemieckie.

Niepodobieństwem jest sformułowanie dzisiaj jasnych i dokładnych prognostyków w sprawie handlowych układów pomiędzy Niemcami a Polską, układów, których wznowienie zapowiadają nam na 10 września b. r. Chciałoby się być optymistą, gdyż sprawa ta jest bardzo ważna nie tylko dla stron bezpośrednio zainteresowanych, ale i dla tych wszystkich, którzy w Europie pragną szczerze pacyfikacji umysłów i którzy znajdują w rozwiązaniu tego problemu charakterystyczną wskazówkę w sprawie siły demokracji za Renem.

Z powodu tych układów znajdujemy w „Vossische Zeitung” artykuł, którego główne myśli pozwolimy sobie tu streścić. W artykule owym, noszącym tytuł „Wznowienie układów handlowych z Polską”, wielki dziennik niemiecki przypomina, że p. Rauscher, poseł niemiecki w Warszawie, był w Berlinie, aby ułożyć się z szefami nowego rządu niemieckiego co do warunków następnego układu polsko-niemieckiego, ale że koła rolnicze i metalurgiczne rozpoczęły nowoenergię kampanię przeciwko idei takiego traktatu. Kampania ta — dodawał dziennik — jest prowadzona przez Izby handlowe Śląskie przy pomocy i udziale Towarzystwa metalurgicznego „Berg- und Hüttenmännischer Verein”. Stanowi ona przedewszystkiem manewr polityczny antypolski.

Oto co się nazywa wyrażać się jasno. Trzeba dodać do tego słowa „Weltbühne”, organu lewicy dość znanego, który traktując również tę kwestję, zauważył, że obecny rząd lewicowy Niemiec powinien strzedz się powtarzania błędów poprzednich rządów, które zawiesiły układy z Polską pod pretekstem, że jeden z dekretów polskich ograniczał osiedlanie się wychodźców niemieckich w pasie granicznym. „Weltbühne” podkreśla, że Polska była w swoim prawie, nie wprowadzając do ram traktatu handlowego kwestji tego rodzaju. Tembardziej, że Niemcy odmawiały przyznania wzajemnego podobnego prawa.

Słowa powyższe są bardzo słuszne. Dowodzą one, że ich autorzy zrozumieli konieczność odłączenia w układach polsko-niemieckich kwestji politycznych od kwestji ekonomicznych i to, rozumie się, w interesie Niemiec, gdyż jest rzeczą pewną, że tym z partnerów, który najwięcej może zyskać na zawarciu traktatu handlowego polsko-niemieckiego, są Niemcy.

Czy ten głos własnego interesu zostanie usłyszany?

Zauważono, że prezydent Hindenburg oświadczył, przyjmując w tych dniach p. Romana Knolla, świeżo mianowanego posłem polskim w Berlinie: „Wyrażam nadzieję, że trudności, które istnieją jeszcze w dziedzinie stosunków ekonomicznych Polski z Niemcami, zostaną wkrótce usunięte i że porozumienie w tej dziedzinie, pozwoli uregulować różnice poglądów, istniejące w innych kwestiach, co wpłynie na polepszenie stosunków sąsiedzkich pomiędzy Niemcami a Polską”.

Jest to symptomat, iż koła oficjalne niemieckie pragną rozpocząć układy na nowo i w nowym duchu.

Lecz nacjonaliści nie porzucili swych dawnych pozycji i uprawiają nieublaganą o pozycję przeciwko myśli o jakimkolwiek porozumieniu z Polską. Pragną związać układy ekonomiczne z politycznymi i uczynić z pierwszych środków, którymi wpłynął na tamte. Wszelki układ handlowy — mówią oni — jest niemożliwy, jeśli Polska nie zmieni postanowień w sprawie osiedlenia się wychodźców niemieckich w pasie granicznym. I pewne pisma, zgola nienacjonalistyczne — mówimy o „Germanii”, organie centrum — oznajmiły, że delegacja niemiecka ma jakoby postawić pomiędzy innymi żądaniami, również żądanie zmiany Wojewody Górnego Śląska, któremu Niemcy mają za złe jego stanowczość i czujność w sprawowaniu swego urzędu. Takie dziwne wmięszanie się w sprawy wewnętrzne Państwa polskiego, oświetla w sposób znamieny stan umysłów w Niemczech.

Są też i inne przeszkody, przeszkody pochodzące z kół agrarjuszy, którzy obawiają się, aby przywrócenie importu polskiego, nie zniżyło cen wewnątrz Niemiec, oraz przeszkody, pochodzące z kół przemysłu żelaznego Górnego Śląska niemieckiego, które obawiają się zmniejszenia ich dotychczasowych ogromnych zysków.

W ten sposób przeciwstawiają się sobie dwa kierunki: z jednej strony socjal-demokraci, którzy dążą do wznowienia układów handlowych polsko-niemieckich w duchu bardziej pojednawczym, z drugiej dorobkiewicz, wyzyskiwacze i reakcyjniści, którzy literalnie robią wszystko, co tylko mogą, aby przeszkodzić dojściu do skutku przyszłych układów.

Socjaldemokraci mają dziś w ręku władzę. Z drugiej strony Polska, która zawsze robiła co mogła, by unormować stosunki z sąsiadem swym na zachodzie, nie zesłała z tej linii i dalej dąży do porozumienia. Konjunktury zatem zdają się bardziej sprzyjające, niż kiedykolwiek.

A któż nie widzi, że traktat handlowy polsko-niemiecki, zawarty na warunkach rozsądnych, wywarłby szczęśliwy wpływ na rozjaśnienie atmosfery politycznej pomiędzy dwoma krajami i tem samem przyczyniłby się do postępu ogólnej pacyfikacji?

Ale pozostaje do zwyciężenia tyle interesów materialnych, namiętności i przesądów, że nie można jeszcze wiedzieć, który z dwu kierunków zatriumfuje w Niemczech. Będziemy się więc przypatrywać z największym zainteresowaniem zachowaniu się pełnomocnika niemieckiego, p. Hermesa, i jego kolegów, podczas układów w przyszłym miesiącu, gdyż będzie to dla nas najbardziej znamieny objaw pojednawczego nastroju demokratów niemieckich oraz ich prawdziwej siły, kóre ma przepowiadać urzęczywnienie ich zamiarów.

Robert Lassale,

poseł do Izby poselskiej francuskiej,
członek komisji ceł.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.
Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

wego ciosu już się fortuna dziedzica Zułowa nie podnieśli. Próbował ją ratować zaciągając głębokie pożyczki w Wileńskim Banku Ziemi. Był to tylko paljatyw. Gorzej jeszcze: był to pierwszy krok do ruiny do kompletnej ruiny majątkowej.

Łagodność Banku w traktowaniu dłużników pozostających na wybitnych placówkach krajowych i obywatelskich nie mogła wreszcie zaradzić nadmiernemu obciążeniu posiadłości ziemskich aczkolwiek wciął jeszcze bardzo rozległych. Próbował ratować Zułów od przejścia w ręce obce (były to czasy, kiedy ukaz grudniowy obowiązywał i do przetargów bankowych stawać mogły jedynie osoby „rosyjskiego pochodzenia”) — ksiądz Michał Ogiński z Pługian na Zmudzi. Kupił Zułów w 1892 roku na imię niejakiego Laskowskiego prawosławnego urzędnika. Takich fikcyj obchodzących drańskie prawo był nasz kraj widownia dość często. W tym atoli wypadku chodziło o polskie latifundium... Ks. Ogiński zdołał tylko dwa lata przegospodarzyć w Zułowie.

Wileński generał-gubernator Orzewski zawziął się „wykrwć” cały „podstęp” księcia. I wykrył. Laskowski wyleciał jak z procy z posady a wileński wielkopańca ks. Ogińskiemu tylko mógł zagrozić deportacją na Sybir — w razie powtórzenia się takiego nadużycia i przestępstwa. Zułów znów poszedł pod aukcję. Kupił go rdzenny Rosjanin, nazwiskiem Klimów, kupiec z Rygi. Od Klimowa nabył Zułów generał rosyjski, Kurynos...

W chwili obecnej przeszedłszy jeszcze

raz i drugi z rąk do rąk, jest Zułów w posiadaniu Rosjanina niemieckiego pochodzenia właściciela ponadto mająteczku Sorokopola pod Podbrodziami. Pan Zomer — tak się nazywa obecny Zułowa właściciel — wystrzeżga się dwóch rzeczy jak ognia: przemówić po polsku oraz napisania swego nazwiska „Scmmer”, jak w pisowni łacińskiej powinno wyglądać. Ostentacyjnie nie zna polskiego języka i podkreśla swoją rosyjskość.

Niechby zresztą był Zomerem choćby przez trzy „z” i przez jedno „m”. Pan Zomer jest skończonym wandalą, dla którego nie powinno być miejsca w cywilizowanym kraju. Pan Zomer rozbiera do cna budowlę dworską w Zułowie, okazałe, fundamentalne budowle, i cegielnia po cegielce je rozsprzedaje.

Nie pogruchoły je niemieckie lub bolszewickie, ani carskiej armii, armaty; nie huragan wojny przeszedł przez Zułów. Spustoszył i zniszczył Zułów pan Zomer. Te zwaliska sterzące po całym dworskim terytorium to robota pana Zomera. Ziemię oddał w dzierżawę, a sam wydłubuje resztki cegieł z resztek murów porozwalanych budowli.

Sam dom mieszkalny, dow w którym umarła wielkiego serca niewiasta matka Józefa Piłsudskiego a on sam się urodził — spalili przypadkiem żołnierze niemieccy stajonujący w Zułowie podczas zajęcia kraju przez niemiecką ofensywę 1915-go roku. Reszty, to jest porozbijania nawet sklepionych piwnic na sprzedaż, dokonał pan Zomer.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

17

Piątek

CALENDARZ

Rz.-kat. Jacka w., Julj.
Gr.-kat. 7 Otr., w Ef.
Wschód słońca g. 4 m 23
Zachód „ g. 18 m 56
Dł. dn. 15 g. m 00

Nowe relacje telefoniczne. Z dniem 15 sierpnia br. wprowadzono nowe relacje telefoniczne między Lwowem, Jarosławiem i Skolem z jednej strony a niemieckimi centralami telefonicznymi: Bad Warmbrunn, Stauhitz i Herzburg (Harz) z drugiej strony. Opłata za trzyminutową zwykłą rozmowę w powyższych relacjach wynosi od 3 fr. 60 ct. do 8 fr. 40 ct. w złotych polskich według każdorazowego kursu. Ponadto od powyższego terminu zaprowadza się nowa relacje telefoniczną między centralą w Rzeszowie z jednej strony, a wszystkimi centralami niemieckimi, biorącymi dotychczas udział w ruchu telefonicznym z Polską z drugiej strony. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi od 3 fr. 60 ct. do 7 fr. 80 ct. w złotych polskich, według każdorazowego kursu.

P. Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski powrócił z urlopu wypoczynkowego.

Minister Komunikacji inż. Alfion Kuehn wycieżdża na kilkuniedniową podróż inspekcyjną do Dyrekcji wileńskiej w towarzystwie dyr. Departamentu budowy Ministerstwa Komunikacji Ciechanowskiego oraz swego sekretarza osobistego. P. Minister dokona inspekcji całego okręgu wileńskiego wraz ze stacjami granicznymi polsko-sockieckimi. Zwiedzi on główną stację graniczną Stołbce, przez którą przechodzą pociągi międzynarodowe, łączące Zachód z Dalekim Wschodem. P. Minister wraca do Warszawy w dniu 19 sierpnia b. r.

Komisarz Rządu, pełniący obowiązki prezydenta m. Lwowa, p. Jan Strzelecki, powrócił z urlopu i rozpoczął urzędowanie. Przyjmuje w środy i piątki od 11 do 13-tej po uprzednim zgłoszeniu się w Sekretariacie.

Sanatorium ludowe im. Józefa Piłsudskiego. Dla uczczenia 10-tej rocznicy powstania Państwa Polskiego, Wydział powiatowy w Nowym Targu dał inicjatywę wzniesienia w Zakopanem wielkiego Sanatorium ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Sanatorium to ma pomieścić 600—800 łóżek i wzniesione być ma przez Wydział powiatowy i Sejmiki całej Rzplitej. Na ten cel Wydział pow. w Nowym Targu przeznaczzył już subsydjum w formie 2-letniego opodatowania się na ten cel.

Promocja podchorążych. W dniu 15 b. m. w Oficerskiej Szkole artylerji w Toruniu odbyła się promocja 107 podchorążych, którzy ukończyli 2-letni kurs. W imieniu P. Prezydenta Rzplitej promował podchorążych na podporuczników artylerji zastępca Szefa Departamentu artylerji pułk. Szalej, który po stępcownem przemówieniu wręczył prymusowi Szkoły, podporucznikowi Biernackiemu, szablę honorową, dar P. Prezydenta Rzplitej, oraz trzem pierwszym uczniom lornetki polowe, cfiarowane przez Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Piłsudskiego. Na uro-

czystości promowania obecni byli: Wicewojewoda Seydlitz, reprezentanci D. O. K., rodziny promowanych oraz przedstawiciel Armji rumuńskiej kpt. Crapateronu. Po promocji odbył się wspólny obiad, w czasie którego ogłoszono szereg toastów, między innymi na cześć P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i Armji rumuńskiej.

Towarzystwo polsko-węgierskie w Budapeszcie zorganizowało w szeregu miejscowości obchody z okazji 8-ej rocznicy bitwy pod Warszawą. Towarzystwo uchwaliło wysłać do Marszałka Piłsudskiego depeszę z wyrazami hołdu.

Mili goście w Krakowie. We środę po zakończeniu prac 35-go Kongresu Prawa Międzynarodowego część uczestników Kongresu w liczbie około 100 udała się specjalnym pociągiem do Krakowa i Zakopanego. Program przyjęcia w Krakowie obejmował zwiedzenie miasta, zorganizowane przez Polski Związek Turystyczny, uroczyste przyjęcie w Uniwersytecie, wycieczkę do Wieliczki, która zachwyliła cudzoziemców, wreszcie raut w Starym Teatrze, wydany przez władze miejskie oraz krakowski oddział międzynarodowej Izby handlowej. W piątek rano uczestnicy udali się do Zakopanego.

Dr. Badecki i R. Mekicki, delegaci miasta dla objęcia biblioteki Kasprowicza, ofiarowanej miastu, wrócili z Zakopanego, gdzie sporządzili szczegółowy i dokładny inwentarz biblioteki Kasprowicza. Biblioteka liczy 2.244 dzieł w 4.370 tomach, a nadto 168 obiektów pamiątkowo-muzealnych, a mianowicie: meble, obrazy, rzeźby i różne zabytki i pamiątki osobiste po śp. Kasprowiczu. Przewiezienie biblioteki do Lwowa zostało odroczone na jakiś czas ze względu na pewne warunki, których dopełnienia domaga się p. Kasprowiczowa. Sprawa będzie ostatecznie załatwiona przez m. Komisję kulturalno-oświatową.

Pożar Izby Handlowo-Przemysłowej w Brodach. Wczoraj około godziny 1-szej w nocy wybuchł groźny pożar w brodzkiej Izbie Handlowo-Przemysłowej. Wskutek silnego wiatru, ogień przerzucił się na sąsiednie drewniane domki i groził zniszczeniem całego śródmieścia. Przybyła straż pożarna, dzięki całonocnej intensywnej pracy, zdołała ogień umiejscowić. Spłonął tylko częściowo gmach Schiffa, mieszczący Izbę Handlową, oraz szereg sąsiednich domków. Szkoda wynosi około 150 tys. złotych. Przyczyna pożaru nieznana.

Obława policyjna. Ubiegłej nocy funkcjonariusze policyjni dokonali gromadnej obławy w śródmieściu i na peryferiach miasta. W wyniku całonocnej obławy, przytrzymało kilkunastu osobników poszukiwanych przez policję.

Ujęcie bandytów. Do jadącego wczoraj drogą z Sadowej Wiszni do Nikołowic, Antoniego Riznika, z przydrożnego lasu wypadło kilku uzbrojonych bandytów, usiłując przeprowadzić u niego rewizję. Riznik jednak zaciął konie i odjechał. Wówczas bandyci oddali doń kilka strzałów, z których jeden zranił lekko napaśniętego. Zawiadomiony przez Riznika najbliższy posterunek P. P. zarządził obławę, która dała pozytywne wyniki, gdyż bandytów aresztowano i osadzono w przemyskim więzieniu.

jego losami i wszystkim co się w Zułowie dzieje. Bezsilny jest tylko oczywiście — nawet on — wobec wandalskich poczynań prawowitego właściciela.

Przyjeżdża Marszałek do Zułowa zazwyczaj przy okazji zwiedzania t. zw. poligonu pod Podbrodziami: przyjeżdża podjazdówką. Pociąg staje o setkę kroków od grobowca Michałowskich. Marszałek wysiada z wagonu. Idzie wolno ku grobowcowi bielejącemu wśród ciemnych sosen. I dopiero potem skierowuje kroki na przełaj przez rzyśko lub łoneczka przez mały parów — ku dwarowi.

W Zułowie ma stanąć szkoła wiejska o wiele okazalsza niż obecna. Sam Marszałek przeznaczył na jej urządzenie w odpowiednim budynku dwa tysiące złotych.

Któżby mógł cokolwiek mieć przeciwko szkole? Owszem, niech będzie. Zdaje nam się jednak, że urosł już dziś Zułow do znaczenia nie tylko pierwszego lepszego placu pod szkołę choćby najbardziej wzorową. Zułów to już dziś pamiątka historyczna... narodowa. I powinien podpadać pod ochronę zabytków historycznych, narodowych. Byłoby bardzo do życzenia, aby jako taki, był wykupiony przez Rząd polski lub wymieniony na inną posiadłość. Wówczas nie zabrakłoby niewątpliwie pomysłu: jak w Zułowie trwałe upamiętnić rolę, która pośrednio w odrodzeniu się Polski odegrał.

Marszałek Piłsudski nie raz jeden był w Zułowie po wojnie. Żywo interesuje się

Rozpaczliwa sytuacja finansowa w Z. S. S. R.

Ryga, 16 sierpnia. (ATE). Z Moskwy donoszą, że odbyło się tam ostatnio burzliwe posiedzenie Politbiura, przedmiotem obrad którego była sytuacja gospodarcza i finansowa Z. S. S. R. i bilans sowieckiego Banku państwowego na 1-go sierpnia b. r. Jak wynika ze sprawozdania, odczytanego na posiedzeniu, emisja banknotów w dniu 1 sierpnia wynosiła miliard 700 mil. rubli, t. zn. o 300 milionów więcej jak 1 sierpnia ub. roku. Czerwiec sowiecki, który miał pokrycie dnia 1 stycznia 1926 r. 34%, na 1 stycznia 1927 r. 29,7%, obecnie tylko 24,7%. W związku z tem, zmniejszyła się jego siła nabywcza, która wynosi obecnie tylko 4,63 rb., gdy wartość nominalna czerwca wynosi 10 rb. Zwyzka cen zboża spowodowała gwałtowną

drożyznę artykułów pierwszej potrzeby. Ponieważ rząd potrzebuje dla uskutecznienia zakupów zboża o 300 milionów rubli więcej, jak w roku ub., przeto Bank państwowy będzie musiał przystąpić do nowej emisji banknotów, co automatycznie pociągnie za sobą ponowne zmniejszenie pokrycia i realnej wartości waluty sowieckiej. W czasie dyskusji dochodziło do gwałtownych scen, gdyż Stalin oskarżał t. zw. Kalinińców, że przyczynili się do krachu waluty sowieckiej, uchwalając podwyżkę cen na zboże i wogóle prowadząc politykę unmarkowaną, względem właścian. Ciężki stan gospodarczy spowodował zamknięcie szeregu fabryk w Moskwie i innych centrach przemysłowych.

Współpraca Estonji z Łotwą.

Ryga, 16 sierpnia. (ATE). 16 b. m. przybył do Rygi minister spraw zagr. Estonji Rebane w towarzystwie małżonki i dyrektora departamentu politycznego Leppika. Minister Rebane jest gościem ministra Balodisa, z którym odbędzie konferencję w sprawie zagadnień stojących na porządku obrad zgrupowania Ligi Narodów, a także w sprawie paktu Kelloga i wzajemnych stosunkach ekonomicznych Łotwy i Estonji.

Minister Rebane udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, oświadczając, że Estonja będzie występowała solidarnie z Łotwą we wszystkich sprawach stojących na porządku obrad zgrupowania Ligi Narodów. Oświad-

czenie to jest tem znamiennejsze, że jak wiadomo delegacja łotewska ma na zgrupowaniu Ligi Narodów poruszyć sprawę otwarcia kolei libawo-romneńskiej. W sprawie możliwości związku państw bałtyckich, minister Rebane oświadczył, że Estonja stale dąży do zorganizowania współpracy państw bałtyckich, spotyka jednak na tej drodze cały szereg trudności. W sprawie konfliktu polsko-litewskiego Estonja, podobnie jak Łotwa, zachowuje pełną neutralność. Minister Rebane wyraził nadzieję, że sprawa konfliktu polsko-litewskiego będzie obecnie pomyślnie załatwiona.

Zakres działania sądów w świetle procedury karnej.

Nowa procedura karna wchodzi w życie za 11 miesięcy. Z chwilą jej wprowadzenia sądy karne zmieniają swą właściwość i ulegną gruntownemu przekształceniu. Podstawę Prac Komisji Kodyfikacyjnej przy redagowaniu nader doniosłego dzieła o właściwości sądów stanowił przepis art. 98 konstytucji marcowej, głoszący: „Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega”. To jest zasada elementarna. Każdy naruszający prawo może żądać, aby sprawiedliwość wymierzył mu sąd właściwy, któremu on z prawa podlega, a nie jakikolwiek inny. Praktyczne rozwinięcie tej zasady konstytucyjnej mamy w 27-iu artykułach (11—38) nowej procedury. Naczelny przepis tego dzieła głosi, iż sąd z urzędu rozstrzyga kwestię swojej właściwości. Jeśli więc n. p. sprawa o zabójstwo znajdzie się w sądzie pokoju, sąd przekazuje sprawę komu należy. Może się jednak zdarzyć, iż sąd wyższego rzędu n. p. okręgowy rozpatruje sprawę osoby oskarżonej o zabójstwo,

przy którym spełniła ona drobną kradzież. Przepięstwo zabójstwa podlega właściwości sądu okręgowego, kradzież zaś należy do sądu pokoju. W takim wypadku wyłączenie sprawy o kradzież utrudniałoby jedynie wymiar sprawiedliwości, to też nowa procedura zarządza, iż w takiej sytuacji sąd wyższego rzędu wyrokuję co do obu przestępstw.

W myśl zasad nowego ustroju sądownictwa najniższą komórką sądową będą bezpłatni i obieralni sędziowie pokoju. Nad nimi będą sądy grodzkie odpowiadające dzisiejszym sądom pokoju w b. dzielnicy rosyjskiej. Sądami wyższego rzędu będą sądy okręgowy, przysięgłych i apelacyjny, oraz instancja kasacyjna t. j. Sąd Najwyższy. W sądzie grodzkim dziś sąd pokoju wyrok ferować będzie jednoosobowo sędzia zawodowy. Przed Komisją Kodyfikacyjną stanęło zagadnienie jak określić kompetencję sądu grodzkiego. Dziś sąd pokoju w b. zaborze rosyjskim rozpatruje sprawy normalnie należące do jego właściwości, jak obraza, pobicie, drobna kradzież, a także sprawy należące do właściwości sądu okręgowego, w których jednakże prokurator dopatry się okoliczności łagodzących dzięki czemu wy-

miar kary n. p. przy większej kradzieży nie może przekraczać lat dwóch. Z tym systemem zmieniania właściwości sądu według uznania oskarżyciela Komisja Kodyfikacyjna zerwała. Nowa procedura postanawia kategorycznie: „Sąd grodzki rozpoznaje sprawę, za które ustawa przepisuje karę pozbawienia wolności do lat dwóch, lub grzywnę”. W ten sposób rozgraniczenie właściwości rzeczowej sądów grodzkich i okręgowych zostało przeprowadzone definitywnie. Zakres właściwości sądu grodzkiego w stosunku do dzisiejszego sądu pokoju jest wydatnie rozszerzony. Zakres ten rozszerza i następujący przepis: „Sąd grodzki nie może stać byc właściwością choćby ze względu na powrót do przestępstwa groziła wyższa kara”. A więc wypadki recydywy kradzieży i oszustwa, czy przywłaszczenia niemal codziennie dziś spotykane na wokandach sądów okręgowych z sądów tych pod działaniem nowej ustawy znikną i przeniesione zostaną do sądów grodzkich.

Sąd grodzki w którym zasiadać będzie, jak powiedzieliśmy, sędzia - prawnik nie będzie dawał ze względu na napływ sił młodych do sądownictwa rękami procesowych, które daje sąd złożony z prawników doświadczonych i z tego względu tak poważne sprawy jak o zniesławienie w druku spełnione, przestępstwa przeciw prawu autorskiemu, oraz przepisom o ochronie wynalazków zostają z właściwości sądów grodzkich wyłączone.

Dlaczego Wierzyński i Skoczylas zostali laureatami konkursu olimpijskiego.

Przedstawiciel nasz w Amsterdamie uzyskał rozmowę z sekretarzem Międzynarodowej Jury Konkursu Sztuki na IX-tej Olimpiadzie, p. J. W. Tellersem, który udzielił następujących informacji o okolicznościach, towarzyszących przyznaniu p. Kazimierzowi Wierzyńskiemu pierwszej nagrody na Olimpiadzie.

Konkurs literacki, obejmujący poezję, prozę i dramat, odbywał się w ten sposób, że książki, stanowiące przedmiot konkursu, zostały rozlane członkom Jury. Poezję referowali przed Jury literackim trzej pisarze lirycy: P. C. Boutens, najwybitniejszy współczesny poeta holenderski, prezes P. E. N. Clubu w Haardze, Herbert Eulenberg, znakomity pisarz niemiecki i Sophus Michaelis, światowej sławy powieściopisarz duński, prezes P. E. N. Clubu w Kopenhadze.

Do konkurencji stawało 10 narodów: Austria, Belgia, Dania, Holandia, Francja, Niemcy, Polska, Szwajcaria, Węgry i Włochy.

Zgłoszono 40 utworów. „Laur Olimpijski” Wierzyńskiego uzyskał od wszystkich trzech referentów najwyższą notę: po 10 punktów od każdego referenta. Drugi nagrodzony z kolei utwór niemieckiego pisarza Bindinga: „Reitvorschrift für eine Geliebte” otrzymał od dwóch referentów po 10 punktów, oraz od jednego referenta 9 punktów. Trzecią nagrodę otrzymał duński poeta Wel-

Sąd okręgowy, tak jak i dziś rozpoznawać będzie sprawy nienależące do właściwości innych sądów. W wypadkach przestępstw wyjątkowych, ciężkich, zagrożonych karą śmierci, lub w wypadku przestępstw politycznych — orzekać będzie sądy przysięgłych.

Jest jeszcze jedna kwestja nader domagała, o której szeroko pisano w prasie. Jest nią sprawa apelacji, która została zniesiona pierwotnie w projektach Komisji Kodyfikacyjnej. Według motywów projektu sądu apelacyjnego wyznaczona była rola szczególna, rola nie sądu wyrokującego, lecz instancji wyższej, odciażającej jakby Sąd Narwyższy w sprawach takich jak decydowanie o wznowieniu postępowania, zakończenie wyrokiem prawomocnym, rozpatrzenie sprzeciwu przeciw aktom oskarżenia i t. p. Tak przedstawiała się koncepcja właściwości sądu apelacyjnego według projektów Komisji kodyfikacyjnej. Koncepcja ta, znosząca prawo apelacji, wywołała wiele dyskusji, krytyk fachowych i t. p.

Ostatecznie ustawa w art. 22 orzeka: „Sąd apelacyjny rozpoznaje środki odwoławcze od orzeczeń sądów okręgowych”. A zatem prawo odwołania się stron do drugiej instancji od wyroku I-ej zostało utrzymane. Czy dobrze się stało? — Odpowiedź na to praktyka.

K. Kl.

tizer za prozę poetycką p. t. „Symphonie Heroica”, dedykowaną Lindbergowi.

W piśmiennym referacie p. Boudens wyrażał się z wielkim entuzjazmem o wszystkich trzech pracach, proponując kolejno, która uzyskała aprobatę Jury. Herbert Eulenberg pisał o „Laurze Olimpijskim” m. in. „Tematem wierszy są wszystkie rodzaje sportu, ich działanie na rozwój człowieka, jego ukształtowanie się woli i siły działania. Wyjątkowo silny, pełen ducha współczesnego go uwór”. Sophus Michaelis wyraził swój sąd krótko: „wspaniałe! miejscami genialne poezje”.

Konkurs malarski i rzeźbiarski odbywał się w ten sposób, że Jury decydowało na wystawie samej po obejrzeniu eksponatów. Konkurencja była wielka, wszystkie narody bowiem obeślały wystawę bardzo obficie. Malarstwo reprezentowane było przez 15 państw, obejmując najznakomitsze nazwiska malarstwa współczesnego. Dość wymienić: Matissa, Grosz'a, Liebermanna, Slevogta itp.

Prof. Skoczylas otrzymał nagrodę za cztery obrazy: trzy akwarele i jeden obraz olejny: „Lucznik” I i II, „Ś-ty Hubert”, „Djana”. Decyzja Jury spotkała się z uznaniem najszerzych warstw międzynarodowych znawców artystycznych. Pierwszą nagrodę otrzymał malarz luksemburski za świetne rysunki par excellence sportowe.

WILLIAM J. LOCKE.

56)

Jesienna miłość.

— Wiedziałam, że przyjdiesz dziś rano. Nie straciłam wiary w ciebie.

— Twarz twoja niepokoiła mnie całą noc. Byłem zmuszony przyjść.

— A zatem to koniec — wyrzekła zimna jak głaz.

— Nie. Jest to tylko przejście od chorobliwie zakreślonych stosunków do najlojalniejszej przyjaźni, jaką mężczyzna może ofiarować kobiecie.

Z niesmakiem wruszyła ramionami i odwróciła się.

O, nie lubię takich rozmów: — „Nie mogę ofiarować ci chleba, ale dam ci doskonale wypolerowany kamień”. — Przyjaźń, Cóż przyjdzie z przyjaźni takiej kobiecie, jak ja.

— Czyż dawałam ci wiele więcej?

— Bóg raczy wiedzieć coś mi dawał — zawołała z goryczą. Wyrzała przez okno na nudny ponury świat. Podszedłem do niej i wzięłam ją za rękę.

— Na litość boską, Judyto, powiedz, jak mam postąpić?

— Te, co się stało, stało się — rzekła przez zęby. — Kiedy się żenisz?

W krótkich słowach wytłumaczyłem jej wszystko. Z początku patrzyła na mnie długo i surowo; potem odwróciła się do okna i zaledwie uważała na to, co mówiłem.

— Przyszedłem o takiej godzinie, aby usprawiedliwić się, przed tobą — dodałem.

Trwała w milczeniu. Kilkakrotnie przyszedłem po tym pełnym wspomnień tak znanym mi pokoju. Ten fortepian wybierali-

śmy razem. Kopje Botticellego Tondo — ukononowana Madonna z Uffizi — ofiarowałem jej we Florencji. Przeszperaliśmy razem cały Londyn, szukając biblioteczeki Chippendale'a — stały w niej książki, które nas ze sobą związały i roczniki pism do których przelotnie pisywałem. Imitacja japońskiego smoka w fajansie, bezwartościowe monstrum drogie jej sercu, niejednokrotnie przezemnie wymiślane pojednawczo szczyrzyło ku mnie zęby. Nigdy nie zdawałem sobie sprawy, jak salon Judyty ściśle jest związany z moimi przyzwyczajeniami. Jeszcze raz podszedłem do niej.

— Nie mogę się zupełnie z tobą rozstać, droga. Coś ze mnie jest w tym pokoju.

— Coś z ciebie? — I nagle odwróciła się ku mnie. — Czy jesteś tylko tępy, czy poprostu okrutny?

— Jestem tępy. Dlaczego odrzucasz moją przyjaźń. Nasze stosunki nie były właściwie niczem więcej. Nie potraçały o nic głębszego. Ułożyliśmy się na początku, że tak ma być. Słowa „kocham cię” nigdy między nami nie padły. Lojalnie dochowaliśmy naszej umowy. Teraz gdy miłość weszła w moje życie, a Bogu wiadomo jak przeciwko niej walczyłem, o chciałaś, abym zrobił?

— A co chciałyś, abym ja zrobiła? — rzekła bezdźwięcznie.

— Abyś wybaczyła, że rozbiłem przeszłość, oraz wierzyła, że stworzę ci jaknajmiłszą przyszłość.

Wyglądając wciąż przez okno, nie odpowiadała mi, jak skamieniała. W pewnej chwili zadrżała — zbliżyła się do ognia i skuliła na niskim krześle przed kominkiem. Po-

zostałem przy oknie niespokojny i zgnębiony.

— Marku — rzekła w końcu cicho. Usłuchałem jej wezwania. Wskazała mi krzesło i nie patrząc na mnie zaczęła mówić.

— Powiedziałeś, że jest coś z ciebie w tym pokoju. Wszystko to jest z ciebie. Cała twoja istota jest dla mnie tu zawarta. Jesteś ze mną wszędzie gdziekolwiek się obrócę. Jesteś dla mnie początkiem i końcem życia. Kocham cię z namietnością, która mnie zabija. Jestem kobietą uczuciową. Kiedyś dla uczucia zrobiłam z siebie rozbitką. Ale na Boga ty jesteś jedynym człowiekiem, którego kochałam. Przybyłeś do mnie, jak duch z nieba, wówczas, gdy byłam w czyszczeniu i byłeś od tej chwili niebem dla mnie. Dla ciebie to była zabawa — ale dla mnie...

Każde z tych wyszeptanych słów plekło jak rozpalone żelazo. Wczoraj jeszcze patrzyłem z niewiarą na wyraz jej bladej twarzy. Przebiegłem myślą całe nasze wspólne życie i nie znalazłem w niem nic, co by mogło ten wyraz usprawiedliwić. Wydawało mi się niemożliwym, aby mógł on wypływać z głębokich pobudek. A teraz ta niemożliwość stała się krzyżującym faktem.

Padłem przed nią na kolana.

— To nie była zabawa, Judyto. —

Wyciągnęła ręce, aby mi przerwać i słowa zamarył mi na ustach. Cóż mogłem powiedzieć?

— Dla ciebie było to miłe przelotne uczucie, dla mnie zaś poważne jak śmierć. I ja byłam głupia. Nigdy nie mówiłeś, że mnie kochasz. Ale ja myślałam, że tak jest. Nie jesteś podobny do innych mężczyzn, nie znasz dróg tego świata, nie wiesz nic o ko-

bietach i o namietności, byłeś powściągliwy, żyłeś intelektem, widziałeś rzeczy we własnym odrębnym świetle. Czulałam, że jakieś wielkie wzywanie drażniłyby cię. Dawałam ci pełną swobodę, nawet wtedy, gdy usychałam bez ciebie. Nie miałam żadnych żądań. Godziłam się na twą filozoficzną analizę sytuacji — masz zwyczaj dziwacznie moralizować na każdy temat, jak intelekt oddzielony od całego świata — i nie zwracałam na to uwagi. Zazwyczaj śmiałam się z ciebie — nie złośliwie, przeciwnie miłośnie, szczęśliwie i zwyczajnie. O tak, byłam głupia, lecz któraż zakochana kobieta nie jest nią? Myślałam, że daję ci wszystko czego potrzebujesz. Byłam zadowolona, czulałam się pełna. Wyolbrzymiałam każdy najmniejszy dowód uczucia. Gdy dotykałeś mojego ucha, było to dla mnie więcej niż uścisk innego mężczyzny. Jedynym twoim pocałunkiem żyłam cały tydzień. Dla ciebie pocałunek nie znaczył więcej niż papieros. Pragnęłabym, pragnęłabym nie żyć!

Mówiła cichym, monotonnym głosem, utkwivszy błędny wzrok w ogień. Wyszepiałam parę banalnych przeprosin zdając sobie sprawę, że gdy złażmo się serce kobiety, to ten czy inny dobór słów nie ma żadnego znaczenia.

— Czy nigdy nie wiedziałeś, że cię kocham? — mówiła dalej tym samym cichym, przepojonym goryczą głosem, — za kogo mnie uważałeś? Przyjęłam od ciebie pewną pomoc, aby móc tu zamieszkać — czy wyobrażasz sobie, że byłabym to zrobiła nie kochając ciebie? Wydawało mi się to oczywiste w tysiącu wypadków.

(C. d. n.)

Wrażenia z Olimpiady.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”.

Szampionat konia rozpadający się na trzy części: próbę ujeżdżania, próbę wytrzymałości i skoki, tylko w tej ostatniej części jest widowiskiem dla szerokiej publiczności się nadającym.

W dwu pierwszych częściach, jak i w ogóle w całości, interesuje jednak przede wszystkim tylko fachowca, względnie widza, zdolnego ocenić, jak wszechstronnym, gruntownym i wyczerpującym jest egzamin, który w rezultacie, bądź jednostkowo, bądź drużynowo daje tytuł mistrzostwa konia.

Próba wytrzymałości, to prawdziwe „hic Rhodus, hic salta”, dla wielu bohaterów rozrywki próby ujeżdżania.

Nie dość przebyć 36 km częścią drogi, częścią na przełaj, częścią stępem na torze przy srogich mnożnikach za przekroczenie czasu, a minimalnej bonifikacji za nadrobiony — potem trzeba konia sprzenadrobionego — potem trzeba konia sprzenadrobionego przed srogą komisją weterynaryjno-sportową. Jeśli koń wykazuje najmniejsze choćby niedomagania — zostaje usunięty z konkurencji. Dla klasyfikacji drużynowej ma to znaczenie zasadnicze, albowiem zdekompletowana choćby o jednego z trzech koni drużyna, odpada z konkurencji!

Stąd wynika, że konie do szampionatu muszą być nie tylko troskliwie i trafnie dobrane, lecz także przejść odpowiedni trening, pod fachowem, opierającym się na zasadach jakiejś racjonalnej szkoły okiem.

Już w Paryżu zdali nasi fachowcy, nasza własna szkoła egzamin. Wśród pozostałych po próbie wytrzymałości siedmiu drużyn — znalazła się nasza. Co prawda, w skłótkach konie polskie wtedy zawiodły i wśród siedmiu drużyn, pozostaliśmy na końcu.

Tego roku egzamin ten wypadł bez porównania świetnie. Istną rzeczą sprawiła komisja weterynaryjna! Na czterech drużyn jedenastu zdyskwalifikowała co najmniej po jednym koniu (Niemcom, Francuzom, Włochom, Belgom, USA, Hiszpanji, Czechosłowacji, Danii, Szwajcarii, Węgrom, Bułgarii) pozostawiając na placu boju tylko Holandję, Norwegię i Polskę!

Teraz pokazało się, kto jest znawcą konia, kto umie go racjonalnie dosiadać!

W samej próbie wytrzymałości poprawiliśmy nasze miejsca znacznie: 1) por. du Breuil (Francja), 2) rtm. von Essen (Finlandja) — coś zanadto z niemiecką brzmio to nazwisko —, 3) rtm. Antoniewicz, 4) rtm. Neumann (Niemcy), 5) por. Pahud de Mortanges (Holandia), 6) por. Lippert (Niemcy), 29) rtm. Trenkwald, 30) ppłk. Römmel.

Po pierwszym badaniu komisijnym koni zostało się pięć drużyn. Prócz wymienionych jeszcze Niemcy i Szwecja. 1) Holandia 4965 p., 2) Norwegia 4832 p., 3) Szwecja 4671 p., Niemcy 4603 p., 5) Polska 4347 p.

Druga komisja zdyskwalifikowała Niemcy i Szwecję. Pozostawszy z Holandją i Norwegią mieliśmy zapewnione trzecie w każdym bądź razie miejsce. Co za postęp od Paryża! Co za dowód pilnej pracy przygotowawczej!

Dwie pierwsze próby urządzono w Hilversum, słynnym z swej radiostacji nadawczej — o godzinie drogi od Amsterdamu położonym. Ostatnia, skoki, w sobotę 11 b. m. w stadionie olimpijskim.

Z góra 30.000 widzów było żywym dowodem, jak dalece sport konny jest w Holandji popularnym. Ba, nawet dwór królewski zaszczycił stadion swoją obecnością — z królową Wilhelminą na czele.

Regulamin szampionatu kroczył po linii konsekwencji, najwyższymi mnożnikami karnymi chętni właśnie skoki. Wartościowy i należycie zaprawiony koń powinien dobrze skakać, nawet po wysilającej próbie terenowej. Za każdy błąd liczy się mnożnik 25!

W razie katastrofy przy skokach, Polska mogła teoretycznie wyjść nawet na pierwsze miejsce.

Jednakże drużyna holenderska (por. van Zijp, na koniu Silver Piece, por. de Mortanges, na koniu Marcroix, rtm. de Kruijff, na koniu Vat'en) nie ustępowała z placu. Wyjątkowo dobrze i przygotowane konie bezkonkurencyjnie przechodzą parcours — wszystkie trzy bez błęd!

Polska zwinia 22,5 pkt.: ppłk. Römmel na „Doneuse” 2 pkt., rtm. Antoniewicz na „Mojej Miłej” 4 pkt., rtm. Trenkwald na „Lwim Pazurze” 6 pkt.

Norwegia z biedą, ale wyratowała się. Tylko por. Johansena przeczeczony koń nie szedł na przeszkodzie i zrobił aż 20,5 pkt., por. Örding 2 pkt., por. Quist 2 pkt.

Wynik ostateczny: 1) Holandia 5865,68 pkt., 2) Norwegia 5395,68 pkt., 3) Polska 5067,72 pkt. Po zawodach ogłoszono nas na drugim miejscu i nawet tak odbyto ceremonie protokolarną. Polskie barwy zawisły na drugim maszcie. Dopiero w niedzielę odwoływano pomyłkę. Przechybiostwo sędziów

wstawiono nas w niemiłą sytuację. I nie tylko nas. Takie kikszy trafiły się częściej.

Amsterdam, w sierpniu 1928.

Dr. St. Polakiewicz.

Rozrost światowej floty handlowej.

Ostatnie wydanie rocznika „Lloyd” podaje niezmiernie ciekawe dane, dotyczące powiększenia światowego tonażu floty handlowej. Według „Lloydu” przedstawiał się tonaż poszczególnych państw w latach 1914 i 1928 następująco:

	1914	1928	wzrost
	w tonach brutto		w %
Wielka Brytania	18,892.000	19,754.000	4,6
Dominia	1,632.000	2,750.000	68,5
Stany Zjedn. A. P.	2,027.000	11,154.000	450,2
Francja	1,922.000	3,256.000	69,0
Włochy	1,430.000	3,349.000	134,2
Japonia	1,708.000	4,140.000	136,5
Niemcy	5,135.000	3,738.000	27,2

Tabela ta wykazuje przedewszystkiem olbrzymi wzrost floty morskiej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W ciągu ostatnich 14 lat morską flotą handlową Stanów Zjednoczonych powiększyła się pod względem tonażu o 450 % i obecnie niezmiernie tylko pozostaje w tyle za flotą angielską. Wzrost ten dotyczy wprawdzie głównie lat wojennych i pierwszych lat powojennych, nie mniej jednak Stany Zjednoczone A. Półn. są dzisiaj potężnym mocarstwem morskiem, mogącem znakomicie konkurować z Wielką Brytanią. Na drugim miejscu wśród państw, które w ciągu ostatnich lat zdołały bardzo znacznie rozbudować swą flotą handlową, wymienić należy Japonię. Pojemność floty japońskiej wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat z 1,708.000 na 4,140.000 ton t. j. o 136%. Trzecie miejsce, jak z powyższej tabeli wynika, zajmują Włochy. Państwo to, które przed wielką wojną zajmowało pod względem tonażu swej floty handlowej jedno z ostatnich miejsc wśród państw całego świata, obecnie posiada olbrzymią flotę o pojemności 3,349.000 ton, t. zn., że w ciągu ostatnich czterech lat pojemność włoskiej floty handlowej wzrosła o 134,2%. Rozwój floty włoskiej na tem szczególniejszą zasługę uważa, że wszystkie nowe okręty wybudowane w kraju we własnych stocznicach, które dostarczają również w czasach ostatnich okrętów i licznym państwom zagranicznymi. Zaznaczyć wypada, że rozwój włoskiej floty handlowej postępuje w dalszym ciągu, zmierzając do zupełnego opanowania morza Śródziemnego i bliskiego wschodu. Wzrost floty handlowej innych państw (z wyjątkiem Anglii) odbywał się po wojnie w tempie normalnem. Zmniejszyła się jedynie pojemność floty niemieckiej (rezultat przegranej wojny), która w porównaniu z rokiem 1914 straciła 27,2% swego tonażu.

Bardzo znamienity jest rozwój floty angielskiej po wojnie. Wprawdzie pozostała Anglia najsiłniejszym mocarstwem morskiem, ale wzrost pojemności angielskiej floty handlowej wyraża się w czasie od roku 1914 do roku bieżącego cyfłą daleko mniejszą, niż wzrost tonażu handlowego innych państw świata. Podczas gdy przeciętny wzrost pojemności floty handlowej we wszystkich państwach wynosi 43%, tonaż floty angielskiej powiększył się zaledwie o 4,6%. Przed wojną Anglia zajmowała wśród państw morskich zupełnie wyjątkowe stanowisko, gdyż flota jej posiadała 41% ogólnej pojemności wszystkich flot handlowych, wynosząc ogółem 18 milionów ton. Na drugim miejscu stała przed wojną flota niemiecka, posiadająca ogółem 5,000.000 ton pojemności. Obecnie rozporządza flota angielska tonażem 19,754.000 ton, t. j. już tylko 30% tonażu światowego i wyprzedza bardzo tylko nieznacznie flotę amerykańską. W ten sposób Anglia zachowała wprawdzie swe pierwszeństwo absolutne pod względem pojemności floty handlowej, ale w stosunku do rozwoju flot państw innych kroku nie dostrzegła. Chcąc pomimo to utrzymać swe pozycje, Anglia przystąpiła ostatnio do energicznego podnoszenia jakości swych okrętów, zamieniając stare okręty nowymi, a w starych przeprowadzając rozmaite ulepszenia. W ten sposób zdołano osiągnąć, że 23% pojemności angielskiej floty handlowej przypada na okręty nowe, zbudowane nie wcześniej, jak 5 lat temu, podczas gdy w flocie amerykańskiej na okręty takie przypada zaledwie 3% ogólnego tonażu. Nie ulega wątpliwości, że to „odmładzanie” floty angielskiej zapewni jej w dalszym ciągu wyższość nad flotami innych państw, które wprawdzie ilościowo pojemność swą podniosły, ale pod względem zdolności transportowej i udoskonalenia technicznych pozostały daleko w tyle za Wielką Brytanią.

Ze Świata.

LOTNISKO NA MORZU.

W New-Yorku powstał plan połączenia obu brzegów Atlantyku serią pływających wysp i pierwszym krokiem do zrealizowania tego projektu jest rozpoczęcie budowy jednej z tych wysp, które połączone będą między sobą stałą służbą lotniczą. Wyspa taka wynalazek amerykańskiego inżyniera E. R. Armstronga, nazywa się „Seadrome”, czyli przystanią na morzu, długości 1200 stóp, a szerokości 400 stóp, wznosi się 70 stóp ponad powierzchnię morza. Na niej znajdować się będą hangary, warsztaty reparacyjne, hotele i domy. Wyspa unosić się będzie na 18-tu wysokich słupach, a nad wierchołkiem każdego z nich w oddaleniu 70 stóp umieszczona będzie klatka balastowa. Dolne części słupów, mające kształt wywróconych spodków, przyczynią się do zwiększenia stałości wyspy. Mr. Armstrong liczy na ukończenie pierwszej wyspy za rok. Buduje ją na rzece Delaware, skąd holować ją mają na morze dla prowadzenia dalszych prób i doświadczeń.

KIEROWNIK WSZECHŚWIATOWEJ Y. M. C. A. USTĄPIŁ.

Dr. J. R. Mott, długoletni kierownik wszechświatowej organizacji Y. M. C. A., posiadającej swe oddziały w trzydziestu krajach Ameryki, Azji, Afryki oraz w większości państw europejskich, ustąpił z zajmowanego stanowiska i z organizacji, której członkiem i jednym najwybitniejszych działaczy był od lat czterdziestu. Powodem ustąpienia dra Motta z Y. M. C. A. jest objęcie przezeń stanowiska prezesa międzynarodowej rady misjonarzy. Y. M. C. A. zawdzięcza swemu ustępującemu kierownikowi świetny rozwój organizacyjny w ciągu ostatnich lat kilkunastu. Szczególniej energiczną działalność rozwijał dr. Mott podczas wojny światowej, kiedy to Y. M. C. A. niemal na wszystkich frontach niosła pomoc żołnierzom i jeńcom wojennym, wydając przez czas trwania wojny na ten cel kolosalną sumę 200 milionów dolarów. Za swe wybitne zasługi dr. Mott otrzymał amerykański krzyż zasługi, oraz ordery szeregu państw, między innymi również i Polski.

WEDRUJĄCA GÓRA W SZWAJCARJI.

Od dziesięciu lat wiadomo, że góra Motto Arbino ponad Bellinzoną stale przesuwa swoją podstawę. Częste pomiary i obserwacje wykazały, że olbrzymia ta góra, przedstawiająca masę 170 milionów metrów kubicznych formacji skalnej pozostaje w powolnym ale stałym ruchu naprzód, na szczęcie jednak nie w kierunku Bellinzony, ale ku północy, zagrażając skąpo zaludnionej dolinie Arbedo. Niepokój budzi zwłaszcza wyrażne przyspieszenie wędrówki góry, które z pierwotnych 46 centymetrów w ciągu obserwowanego roku 1924/25 wzrosło do 104 w roku 1925/26 i do 150 w roku 1926/27. Od lipca do października 1927 wzrosła szybkość przesuwania się podstawy góry o 168 centymetrów, czyli o prawie pół cent. dziennie. Od tego czasu obserwowany był dalszy wzrost tej szybkości aż do 338 cm. rocznie. Dr. Staub i prof. Knoblauch, dwaj znani geologowie, stojący na czele naukowej obserwacji tej wędrówki góry, obliczają, że z chwili przysunięcia się jej do przepaścistej krawędzi północnej, 60 milionów metrów kubicznych skały oderwie się od góry i stoczy się w dolinę Arbedo. Olbrzymia ta masa zabłąkałoby dolinę całkowicie i rzeka utworzyłaby wówczas rozległe jezioro.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1928.

Bank Małopolski 26,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 16 sierpnia 1928.

Na Gieldzie transakcje w owsie po cenie niższej od notowań. Przy wzmoczonej podaży i ożywionym ruchu ceny pszenicy, żyta i jęczmienia zniżkują. Mąka pszenna i żytnia potaniała.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 770—780 gr. od 49,25—50,25. Żyto małopolskie ex 1928 690 gr. 36.— do 36,50. Owies małop. ex 1928 450 gr. 35,50 do 36.—. Mąka pszenna 40 proc. 84.— do 85.—. Mąka pszenna 50 proc. 75.— do 76.—. Mąka żytnia 65 proc. 61.— do 62.—. Worki jutowe wyr. Stradom Warty 1,68 do 1,72. Worki używane dobre za sztukę 1,38 do 1,42.

Inne kursa niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 sierpnia 1928.

Dolary St. Zjednoczon. 8,88 0,00 0,00
Franki franc. 35,10 35,19 35,01

Belgia	124-02-50	124-30-50	123-71-50
Holandja	357-60	358-50	356-70
Kopenhaga	238-05	238-65	237-45
Londyn	43-27-50	43-38-00	43-17
Nowy Jork	8-90	8-92	8-88
Paryż	34-82-50	34-91	34-74
Praga	26-42	26-46	26-36
Szwajcaria	171-62	172-05	171-13
Sztokholm	238-65	239-50	238-05
Wiedeń	125-72	126-03	125-41
Włochy	46-64	46-76	46-52
5% pożyczka konwersyjna	67-00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	61-90		
pożyczka kolejowa	104-00		
pożyczka dolarowa	86-75		
dolarówka	93-00	93-50	00-00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj.	94-00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94-00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow.	94-00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1928.

Tohan 14-50 Siersza g. 147-50
Zieleniewski 133

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 16 sierpnia 1928.

Bank Dysk.	134-50	Cegielski	47-00
Bank Handl.	117-00	Lipop Rau	42-00
Bank Pol.	182-00	Modrzewów	42-00
Bank Zachodni	37-00	Norblin	229-00
Elektryczność	3	Ostrowiec	126-50
Warsz. cuk.	62-00	Strachowice	55-00
Węgiel	97-35		

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 16 sierpnia 1928.

Amsterdam	264-81	Bankvereln	26-10
Belgrad	12-44-50	Bodenkredit	111-09
Berlin	168-75	Kreditanstalt	59-50
Bruksela	98-47	Anglobank	24-90
Budapeszt	123-57	Hipoteczny	91-60
Bukareszt	4-315	Kompas	0-88
Kopenhaga	118-10	Länderbank	33-75
Londyn	34-38-5	Merkury	22-90
Madryt	118-19	Unionbank	—
Medjolan	37-27	Obrotowy	108-70
N. Jork	708-15	Kolej północna	10-50
Paryż	27-65-0	Złwnośćska	114-25
Praga	20-97	Czernlowce	78-00
Sofja	5-095	Austr. kol. p.	26-95
Sztokholm	189-50	Kolej połudn.	213-82
Warszawa	79-38-00-79-66	Goleszów	21-26
Zurych	136-27	Cement	80-00
Amerkańskie	705-03	Browary	130-00
Niemieckie	168-05	Alpiny	45-85
Bułgarskie	168-45	Berg u. Hätten	772-00
Francuskie	27-77	Krupp	10-60
Włoskie	37-17	Poldi Hütte	81-86
Jugosłowiańskie	12-39	Prager Eisen	368-50
Polskie	79-60	Rima	133-60
Czeskie	20-95	Skoda	261-50
Węgierskie	123-41	Siersza	12-00
Szwajcarskie	136-25	Silesia	0-16
Angielskie	34-30	Zieleniewski	104-50
Holenderskie	283-40	Apollo	186-60
Rumuńskie	34-36 1/2	Fanto	907-9
Belgijskie	—	Karpaty	30-89
Renta majowa	00-80	Galicja	69-50
Renta lutowa	00-79	Nafta	35-50
Renta koronowa	—	Schodnica	10-40
Dunaj S. Adria	—	Rakusza	—
Tureckie	35-50	Bank Matop.	0-22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 16 sierpnia 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—	20-185-0
Londyn	—	25-21-00
Nowy Jork	—	5-19-56
Belgia	—	72-27 1/2
Włochy	—	27-16 1/2
Hiszpanja	—	86-62
Holandja	—	208-30
Berlin	—	123-80
Wiedeń	—	73-23-50
Sztokholm	—	139-10
Oslo	—	138-70-00
Kopenhaga	—	138-70-00
Sofja	—	3-75
Praga	—	15-39 1/4
Warszawa	—	58-22
Budapeszt	—	90-59-00
Białogród	—	9-12-90
Ateń	—	6-74
Konstantynopol	—	2-66 1/2
Bukareszt	—	3-16 1/2
Helsingfors	—	13-09 1/2
Buenos Aires	—	219-50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 16 sierpnia 1928.

Londyn	124-28	Holandja	1027-00
N. Jork	25-61	Praga	75-90
Belgia	356-00	Rumunja	15-65
Włochy	139-90	Niemcy	610-00
Szwajcaria	493-00	Wiedeń	351-00

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, dnia 16 sierpnia 1928.

N. Jork	485-31	Niemcy	20-363
Holandja	12-10-18	Szwajcaria	25-212
Francja	124-27	Praga	163-75
Belgia	34-90-2	Wiedeń	34-42
Włochy	92-82	Warszawa	43-30

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Specjalista
w chorobach wewnętrznych
dr. Karol Kuhl
powrócił i ordynuje od 3-5 pop.
Lwów, ul. Potockiego 42.

Biblioteka Jagiell.
Uniwersytetu

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 943/28/2. Na wniosek Augusty Jędrzejowiczowej właścicielki dóbr w Dąbrowej zarządza się postępowanie celem umorzenia blankietu wekslowego opatrzonego podpisem Augusty Jędrzejowiczowej, oraz wypisaną sumę 500 dolarów zresztą zaś niewypelnionego, który miał zaginać i wzywa się posiadacza tego blankietu, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi, gdyż w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznalby Sąd ten blankiet wekslowy za umorzony i bez znaczenia. Sąd powiatowy, Oddział I. Rzeszów, dnia 2 maja 1928. 4756

T. VI. 95/27/3. Umorzenie. Po bezskutecznym upływie terminu edyktalnego (edykt z 25 kwietnia 1927) orzeka się na rzecz Henryka Kleinadla zast. przez Krakowskie Towarzystwo Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie, że niżej oznaczony papier wartościowy jest umorzony policia Krakowskiego Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie Nr. L. 13.047 na 10.000 rubli. 7150 Sąd okręgowy cyw. Oddział VI. Kraków, dnia 1 czerwca 1928.

T. VI. 259/25/6. Umorzenie. Po bezskutecznym upływie terminu edyktalnego (edykt z 16 kwietnia 1925) orzeka się na rzecz Klemensa Barana w Zawoi Nr. 40, że niżej oznaczony papier wartościowy jest umorzony. Świadcstwo tymczasowe 6% pożyczki dolarowej Nr. A. 31.928 na 50 dolarów Nr. B. 14.859 na 100 dolarów. 7152 Sąd okręgowy, Oddział VI. Kraków, 7 czerwca 1927.

KONKURSA.

Magistrat miasta. L. 3032/28.

Bolechów, dnia 12 sierpnia 1928.

KONKURS

na sporządzenie planu regulacyjnego (rozbudowy) miasta Bolechowa, który ma być wykonany ściśle wedle Rozp. Prez. Rzpl. z 16 lutego 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 23.

Udział w konkursie mogą brać tylko architekci urbanistki będący obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. Zgłoszenie udziału należy nadesłać do dnia 15 września 1928 r. pod adresem „Magistrat miasta Bolechowa”. 7089

Burmistrz, Dr. Kleinberg.

LICYTACJE.

L. cz. E. 633/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 13 września 1928 godz. 9 odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja 1/4 części realności obj. lwh. 14 gm. Maliczekowice. Cena szacunkowa gruntów wynosi 836 zł. 20 gr. z przynależnościami na 2 zł. 50 gr. razem 838 zł. 70 gr. Najniższa cena wynosi 559 zł. 14 gr. Prawa, które czynią licytację niedopuszczalną mogą być zgłoszone najpóźniej przy licytacji przed Sądem, w przeciwnym wypadku nie mogą być podawane na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu na sądowej tablicy. 7155 Sąd powiatowy. Szczerzec, dnia 13 lipca 1928.

E. 2370/27. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności w h. 66 gminy kat. Łazy składającej się z parceli budowlanej i gruntowych o łącznym obszarze 7 morgów 516 sążni kwadr. oraz domu, stodoły i stajni. Oszacowanie 1770 zł. Najniższa cena 1180 zł. Warunki i akta do przejrzania. 7094 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 2664/27. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja 8/16 części realności w h. 370 gminy Łazy składającej się z parceli budowlanej i gruntowych o łącznym obszarze 5 arów 28 metr. domu, stodoły i stajni oraz 13/16 części realności w h. 231 gminy Łazy, składającej się z parceli gruntowych o obszarze 1 morg 997 sążni. Oszacowanie 2055 zł. Najniższa cena 1370 zł. Warunki i akta do przejrzania. 7090 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 2462/27. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja połowy realności w h. 319 oraz całej realności w h. 446 gminy Bogucice składających się z parceli budowlanej i gruntowych. Oszacowanie 2700 zł. Najniższa cena 1800 zł. Warunki i akta do przejrzania. 7091 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 20 lipca 1928.

E. 2398/27. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja realności w h. 492 gminy kat. Krzeczów składającej się z parceli gruntowych o obszarze 428 sążni kwadr. Oszacowanie 400 zł. Najniższa cena 266 zł. 70 gr. Warunki i akta do przejrzania. 7092 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 30 lipca 1928.

E. 2395/27. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 3 licytacja połowy realności w h. 179 i 511 gminy Bogucice składających się z parceli budowlanej i gruntowych w obszarze 3 morgi 1534 sążni kwadr. oraz piwnicy i stodoły. Oszacowanie 3415 zł. Najniższa cena 2276 zł. 70 gr. Warunki i akta do przejrzania. 7093 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 1 sierpnia 1928.

E. 922/27. Edykt licytacyjny. Dnia 12 września 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności w h. 279 gminy kat. Bochnia składającej się z parceli budowlanej o obszarze 183 metr. kwadr. oraz domu drewnianego parterowego. Oszacowanie 3500 zł. Najniższa cena 1750 zł. Warunki i akta do przejrzania. 7095 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 89/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności w h. 735 gminy kat. Rzezawa składającej się z parceli gruntowych o obszarze 1 morg 1070 sążni kwadr. Oszacowanie 3340 zł. Najniższa cena 2227 zł. Warunki i akta do przejrzania. 7069 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 256/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja połowy realności w h. 208 gminy kat. Borek składającej się z parceli budowlanej o obszarze 76 sążni kwadr. oraz domu drewnianego. Oszacowanie 360 zł. Najniższa cena 240 zł. Warunki i akta do przejrzania. 7097 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 257/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godz. 10 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja realności w h. 192 gminy Bochnia składającej się z parceli budowlanych i gruntowych o łącznym obszarze 1378 metr. kwadr. oraz domu drewnianego, stajni i szopy. Oszacowanie 16495 zł. Najniższa cena 8247 zł. 50 gr. Warunki i akta do przejrzania. 7098 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 642/28. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1928 o godz. 9 rano odbędzie się w Sądzie w biurze Nr. 1 licytacja połowy realności w h. 48 gminy kat. Kolanów składającej się z parceli budowlanej i gruntowej o obszarze 55 sążni kwadr. oraz domu. Oszacowanie 1250 zł. Najniższa cena 833 zł. 30 gr. Warunki i akta do przejrzania. 7099 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 5090/27/11. Edykt licytacyjny. Dnia 18 września 1928 o godzinie 9-tej przedpołudniem odbędzie się w podpiśmianym Sądzie biuro Nr. 62 I. p. publiczna przymusowa licytacja nieruchomości a to: 1) 6/64 części parceli gr. lk. 280/7 (rola) należącej do realności w h. 168 gminy Wola duchacka. 2) 5/32 część składająca się: 1) parcela gr. lk. 99/1 (rola), 2) parcela gr. lk. 100 pastwisko, 3) parcela gr. lk. 99/3 rola, 4) parcela gr. lk. 99/4 rola, 5) parcela bud. lk. 166 należąca do realności w h. 223 gminy Piaski wielkie. Wartość szacunkowa 4.038 zł. 95 gr. Najniższa oferta 2.692 zł. 62 gr. Do realności tych należą przynależności oszacowane na 19.850 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7099 Sąd powiatowy, Oddział VII. Bochnia, dnia 16 lipca 1928.

E. 1475/25. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Salamona Katza kupca w Rymanowie odbędzie się dnia 18 września 1928 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. II. piętro licytacja realności w h. 1030 gm. Iwonicz, Budynek murowany jednopiętrowy wraz z parcelą budowlaną lk. 525 obszaru 313 sążni kw. i parcelami grunt. lk. 627 Iaka obszaru 1008 sążni kw. i lk. 628/2 rola obszaru 293 sążni kw. Wartość szacunkowa z przynależnościami 26.445 zł. Najniższa oferta 14.725 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7133 Sąd powiatowy, Oddział III. Kraków, dnia 28 lipca 1928 r.

E. 4028/27. Edykt licytacyjny. Dnia 3 października 1928 godz. 10 odbędzie się w podpiśmianym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja połowy realności w h. 260 gminy Sambor Blich oszacowanej na 3378.50 zł. Najniższa oferta wynosi 1689.25 zł. 7132 Sambor, 25 czerwca 1928.

E. 463/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 września 1928 o godz. 10 odbędzie się w Sądzie S. 4 licytacja 2/3 części realności w h. 551 Kudryńce: pb. lk. 112 obsz. 4 ar., 60 m² na niej: chata lepianka o 2 izbach, szopa z drzewa i gliny; pgr. lk. 1919/2 obsz. 44 ar. 27 m², pgr. lk. 2783 obsz. 2 ar. 34 m², pgr. lk. 2784 obsz. 79 m² orne role. Wartość szacunkowa 1.860 zł., najniższa oferta 1.240 zł. i 2/3 z 2/3 czyli 4/9 części realności w h. 908 Kudryńce: pgr. lk. 225 obsz. 6 ar. 15 m², pgr. lk. 226 obsz. 26 ar. 4 m² jeden kompleks (ogród) na tym kompleksie chata lepianka o 2 przedziałach, szopa lepianka i kurnik z desk. Wartość szacunkowa 680 zł., najniższa oferta 453 zł. 50 gr. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia. Z resztą odsyła się do edyktu na tablicy sądowej. 7131 Sąd powiatowy, Oddział I. Mielnica, dnia 24 lipca 1928.

E. 3522/27. Edykt licytacyjny. Dnia 19 września 1928 o godz. 9 1/4 odbędzie się w podpiśmianym Sądzie biuro Nr. 51 licytacja 3/4 części realności w h. 81 gminy Tatarsy oszacowanej na 678 zł. Najniższa oferta wynosi 4.534 zł. 7130 Sambor, 19 czerwca 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. 130/28/3. Edykt. Strona powodowa Zofia Kurdziejowa w Dzikowcu wniosła skargę przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Franciszkowi Hopkowi z Dzikowca o zapłatę kwoty 4.000 zł. zpn. do L. cz. Cg. I. 130/28. I. audjencja wyznaczona została na dzień 13 sierpnia 1928 o godzinie 9 rano sala rozpraw Nr. 46 II. piętro. Ponieważ miejsce pobytu Franciszka Hopka jest nieznane ustanawia się dra Feliksa Hopfena adwokata w Rzeszowie kuratorem, który go będzie zastępował w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 7160 Sąd powiatowy, Oddział I. Rzeszów, dnia 11 lipca 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa. 5/28. Postępowanie ogodowe Markusa i Estery Franklów otwarte ts. uchwałą z 25 lutego 1928 Sa. 5/28/4 zastanawia się wskutek nieprzyjęcia ugody przez wierzycieli. 7087 Sąd okręgowy. Rzeszów, dnia 16 czerwca 1928.

Sa. 79/28/2. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku inż. Zygmunta Prokescha konc. budowniczego w Krakowie św. Gertrudy 12 a. Komisarz ugody w sędzię s. o. Jaworski. Zarządca ugody adw. dr. Grünfeld w Krakowie Grodzka 35. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro N. 37 dnia 22 sierpnia 1928 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 10 sierpnia 1928. 7142 Sąd okręgowy cywilny Oddział VI. Kraków, dnia 21 lipca 1928.

Sa. 80/28/1. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku wpisanej do rejestru handlowego firmy Fabryka mydeł i wyrobów perfumeryjnych Calderara Bankmann S. A. w Krakowie - Podgórze ul. Kačić 22. Komisarz ugody w sędzię Sąd okręgowego Spitzer. Zarządca ugody adw. dr. Henryk Apte. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37 I. p. dnia 27 sierpnia 1928 o godz. 11 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do dnia 22 sierpnia 1928. 7144 Sąd okręgowy cywilny Oddział VI. Kraków, dnia 28 lipca 1928.

Sa. 74/28/1. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Edwarda Lisa właściciela nieprotokołowanej fmy Technolis w Krakowie ul. Długa 1. Komisarz ugody w sędzię Sąd okręgowego Spitzer. Zarządca ugody adw. dr. Izidor Goldberger w Krakowie św. Marka 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 37 I. p. dnia 8 sierpnia 1928 o godz. 11 1/2 połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 sierpnia 1928. 7139 Sąd okręgowy cywilny Oddział VI. Kraków, dnia 14 lipca 1928.

UZNIANIE ZA ZMARLEGO.

T. IV. 57/27/13. Karol Pasieka z Cichego, żołnierza austriacki, zaginał w niewoli rosyjskiej między rokiem 1916 o 1918. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia jego śmierci wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 3 miesiącach wyda się orzeczenie. 7016 Sąd okręgowy, Oddział IV. Nowy Sącz, 3 czerwca 1928.

T. IV. 2/28/2. Emiljan Waszczyszak z Tylicza, żołnierza austriacki, zaginał w niewoli rosyjskiej 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7015 Sąd okręgowy, Oddział IV. Nowy Sącz, 26 marca 1928.

T. IV. 10/28/4. Jan Złocki, z Czaczowa, żołnierza austriacki zaginał w niewoli rosyjskiej w r. 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 7014 Sąd okręgowy, Oddział IV. Nowy Sącz, 16 marca 1928.

T. IV. 37/28/3. Andrzej Kaleta z Gruszowa, żołnierza austriacki, zaginał na wojnie 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7013 Sąd okręgowy, Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 24 czerwca 1928.

T. IV. 61/28/3. Piotr Palidrab, urodzony w Nivie 1886, wydalł się z Nivy przed około 20 laty i odtąd zaginiony bez śladu. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7012 Sąd okręgowy, Oddział IV. Nowy Sącz, 4 czerwca 1928.

T. IV. 48/28/2. Antoni Pietryga z Siekierzyny, żołnierza austriacki, zaginał na wojnie 1916. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 7011 Sąd okręgowy, Oddział IV. Nowy Sącz, dnia 24 czerwca 1928.

T. IV. 131/25/4. Edykt. Paweł Smagała syn Hrycia i Ireny z Czarnoszwó urodzony 24 lipca 1885 żołnierza 45 pp. dostał się do niewoli rosyjskiej i od 1916 ślad o nim zaginał. Celem uznania powyższego za zmarłego, wzywa się o przesłanie w ciągu 6 miesięcy, od daty ogłoszenia edyktu Sądowi lub obrońcy wężła małżeńskiego adw. drowi Lipińskiemu w Jasle wiadomości o zaginionym. 7008 Sąd okręgowy, Oddział IV. Jasło, 30 maja 1925.

T. 6/25/4. Mikołaj Dyrów ur. 11 grudnia 1895 w Jasienowcu żołnierza austriacki zginął na froncie włoskim w 1918. (Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6997 Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 10 marca 1925.

T. 63/25/4. Michał Michajłow, urodzony 6 lutego 1888 w Dubie, żołnierza austriacki, wedle zapodań zabity pod Leżajskiem w grudniu 1914. Wiadomości o nim udzielić należy adw. dr. Neumanowi, którego się ustanawia obrońcą wężła małżeńskiego nieobecnego lub tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 6996 Sąd okręgowy, Oddział IV. Stryj, dnia 2 maja 1925.

T. IV. 63/28. Tomasz Pliszka urodzony w roku 1895 w Jastkowicach pow. Nisko, przydzielony do austriackiego 17 pułku obrony krajo-

wej, walczył na froncie rosyjskim, a następnie włoskim, gdzie w roku 1918 zaginał. Wdrażając postępowanie, celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym, do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7042 Sąd okręgowy, Oddział IV. Rzeszów, dnia 21 czerwca 1928.

T. IV. 93/28. Wincenty Rzeszutek, urodzony w roku 1888 w Zaczerniu pow. Rzeszów, przydzielony do austriackiego 40 p. p. w roku 1914 wyruszył na front rosyjski, gdzie zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7041 Sąd okręgowy, Oddział IV. Rzeszów, dnia 21 czerwca 1928.

T. IV. 58/28. Franciszek Mączka urodzony w roku 1888 w Kępie ad Zaleszany powiat Tarnobrzeg, został w czasie inwazji rosyjskiej w roku 1915 uprowadzony przez wojska rosyjskie jako zakładnik i zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7047 Sąd okręgowy, Oddział IV. Rzeszów, dnia 31 maja 1928.

T. IV. 52/28. Józef Pluta urodzony 1875, w Borku starym powiat Rzeszów przydzielony do austriackiego 89 p. p. walczył na froncie rosyjskim w Wołyniu, gdzie w roku 1918 zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy, poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 7046 Sąd okręgowy, Oddział IV. Rzeszów, dnia 30 maja 1928.

T. 123/28. Paweł Sołtys syn Jana urodzony w Laszkach gościnińskich 1894, żołnierza od 1913 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzieleno wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 7022 Sąd okręgowy. Przemyśl, 16 czerwca 1928.

T. 109/28. Wojciech Soja syn Jana urodzony w Skolinie 1880 żołnierza od 1918 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzieleno wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Mantlowi adwokatowi w Przemyślu. 7021 Sąd okręgowy. Przemyśl, 16 czerwca 1928.

T. 102/28. Paweł Skrzypek syn Szymona urodzony w Leżachowie 1882 zamieszkały w Ryszkowej Woli, żołnierza od 1915 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzieleno wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Neussowi adwokatowi w Przemyślu. 7020 Sąd okręgowy. Przemyśl, 16 lipca 1928.

T. 75/28. Michał Hrynszyczyn syn Stefana urodzony w Dmytrowicach 1880 żołnierza od 1913 nie daje znaku życia. Wzywa się by do pół roku od ogłoszenia udzieleno wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi drowi Amelskiemu adwokatowi w Przemyślu. 7019 Sąd okręgowy. Przemyśl, 15 czerwca 1928.

T. 335/27. Edykt. Charyton Bodnarczuk urodzony 29 kwietnia 1884 r. w Zaleszaniach i tam zamieszkały jako żołnierza armii austriackiej czasie wojny światowej walczył na froncie włoskim. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Wzywa się, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzieleno Sądowi lub adw. dr. Reichowia w Brzeżanach wiadomości o zaginionym. 6999 Sąd okręgowy. Brzeżany, 21 grudnia 1927.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa (Wydział Lm. 120948/28.

We Lwowie, dnia 13 sierpnia 1928.

KONKURS.

Zarząd Gminy miasta Lwowa ogłasza niniejszym konkurs na posadę asystenta plantacji miejskich.

Kandydaci winni wykazać się dokumentami stwierdzającymi:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieposzlakowaną przeszłość,
- 3) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 4) ukończenie wyższej szkoły ogrodniczej w kraju lub zagranicą,
- 5) przynajmniej 2-letnią praktykę.

Do stanowiska tego przywiązane są pob IX stopnia uposażenia pracowników państwowych, względnie pobory wedle umowy.

Posada nadana będzie przeważnie na den rok poczem nastąpić może stabilizacja, lecznie od wyników pracy kandydata.

Udokumentowane podania należy wnieść I. Wydziału Magistratu w terminie do dnia 1 sierpnia 1928.

Zastępca Komisarza Rządu: Dr. Matakwicz w. r.

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

Stan z dniem 30 czerwca r. 1928.

4% listy zast. konwers. Zł. 4,709.250

4 1/2% " " " " 7,519.700

8% list. zast. na dol.

St. Zj. A. P. opiew. dol. 1,669.425—

Wkładki na książeczki osz. Zł. 15,608.409

Lwów, dnia 27 lipca 1928.

Dyrekcja.